Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 241. Poznań, sobota dnia 21-go października 1911 Rok VI.

POZNAŃ, dnia 20-go października 1911.

Z obozu socjalistycznego.

Lwów, 18. października.

Po sześcioletniej, żmudnej walce żydzi dopięli swego: uzyskali separatystyczną partję żydowsko-socjalistyczną — i rządzą „polską partją socjalistyczną"! Dążyli do tego wytrwale i konsekwentnie, a usiłowania swoje uwieńczyli zupełnym tryumfem na zjeździe tymi dniami urządzonym we Lwowie. Zebrały się wówczas wszystkie odcienia żydowskiej socjalnej demokracji i sankcjonowały umowę zawartą w marcu br., co do zlania się wszystkich grup w jednej żydowskiej organizacji socjalistycznej. Istniała ona od lat sześciu i wegietowała, nie znajdując szerszego nigdzie poparcia. Wszelako wniosła w sfery socjalistyczne ferment.

Równocześnie z tą grupą, która stworzyła separatystyczną organizację żydowską, wystąpiła także grupa rusinów, którzy utworzyli ruską partję samoistną, kierowaną przez Semena Wityka i Michała Hankiewicza, a rozporządzającą tygodnikiem ludowym i teoretycznym miesięcznikiem młodzieży. Macierz socjalistyczna, polska partja socjalno-demokratyczna w Galicji, chcąc utrzymać w swym łonie żydów, zgodziła się na utworzenie w swej organizacji sekcij żydowskiej. Za ciasno wszakże było sekcji i za słabo mogła ona oddziaływać. I dlatego w marcu p. Daszyński ze względów oportunistycznych uległ manewrom posła Diamanda i zgodził się na emancypowanie sekcji jako odrębne stronnictwo socjalistyczne.

Uznana tedy oficjalnie żydowska partja socjalno-demokratyczna jest równorzędna z partją polską i ruską, ale pozostawiała swoich ludzi w zarządzie centralnym polskiej partji. Tym sposobem żydzi faktycznie opanowali zupełnie socjalizm galicyjski, bo rusini stanowią organizację drobną i słabą, a zawsze pójdą za silniejszymi, zresztą i dzisiaj narażeni są na zarzut, że są jedynie odblaskiem partji polskiej, kierowanej przez żydów.

Leader socjalizmu Daszyński w kongresie żydowskim brał żywy udział. Wszelako czuje, że nastaje zmierzch jego władzy. Coprawda nigdy ona pełną nie była, bo podkomendni jego umieli ją wczas osłabić względami na intruzy proletarjatu żydowskiego: obecnie musiał oswoić się z faktem, że nawet teoretyczny wpływ na masy żydowskie ustał, a władzę we własnej partji będzie musiał dzielić nadal z towarzyszami żydowskimi. Świadomy jest faktu, że w obecnym składzie stosunków partyjnych proletarjusz chrześcijański będzie zawsze słabszy od proletarjuszu żydowskiego, który samodzielność swoją ugruntował „na poczuciu narodowym i językowym". Dał temu wyraz w przemówieniu, kiedy podniósł konieczność rozgraniczenia stosunków wzajemnych i szczegółów organizacyjnych. Troskę o przyszłość proletarjusza polskiego w stosunku do żydowskiego sprecyzował najmocniej, przypominając, że żydzi, stanowiący 11 procent ogółu ludności w kraju, a 5 procent w partji, na kongresach polskiej socjalistycznej partji i w jej zarządzie mieli 40 procent swych reprezentantów.

Jeszcze jeden moment z kongresu, wymagający podkreślenia. Dr. Nussbrecher omawiał stosunek nowej partji „do innych stronnictw w kraju". Omawiano jedynie stosunek do partji żydowskiej. Wyznał, że i syjoniści uprawiają politykę klasową i bronią interesów proletarjatu żydowskiego, ale to są klerykali i szowiniści narodowi. Wobec asymilantów referent zajął to samo stanowisko, jakie zajmują syjoniści: asymilantów należy zwalczać, bo idą w poprzek usiłowaniom rozwoju narodowego żydów, których zdają na pastwę... szlachcie polskiej. O „szlachcie polskiej" mówiono wiele, bo to synonim burżuazji; o burżuazji i plutokracji żydowskiej nie mówiono, tak samo jak nie mówią o niej syjoniści: bo jedni i drudzy pozostają z nią w bezpośrednim stosunku i zależności finansowej.

Zapowiedział też referent, że w sprawach politycznych, wyborczych, udziale reprezentacji w kahałach, radach gminnych, Sejmie, Parlamencie, partje pójdą zgodnie, zastrzegł się jednak równocześnie, że gdzie proletarjat żydowski ma większość, tam jemu należy się reprezentacja. A wiadomo, że w miastach i miasteczkach, wschodnio-galicyjskich zwłaszcza, żydzi przeważają. Wnioski zbyt jasne.

W gruncie rzeczy kongres lwowski był likwidacją „polskości" „polskiej partji socjalistycznej" i zdaniem jej na łup żydowskiej plutokracji. Ujawniło się dobitnie to, co dotąd uchodziło za publiczną tajemnicę.

E m.

Nowe pismo młodzieży. Jak już wczoraj wzmiankowaliśmy, ukazał się w Poznaniu pierwszy numer Brzasku, „pisma młodzieży polskiej", jak się samo w tytule nazywa. Dotychczas mieliśmy od kilku miesięcy tylko Filaretę — „miesięcznik kulturalny dla młodzieży". Brzask chce być samodzielnym organem młodzieży, redagowanym i wydawanym przez młodzież o własnych siłach. Założenie takiego pisma, mającego być odbiciem zapatrywań, dążeń i prądów umysłowych wśród młodego pokolenia, powitać można tylko sympatycznie. Świadczy ono o ruchliwej inteligiencji i dużej energji tych kół młodzieży, które się pracy tej podjęły. Tylko zaśniedziały umysł mógłby niechętnie patrzeć na ten objaw samodzielnego krzątania się młodzieży dokoła swego zdrowego rozwoju moralnego i intelektualnego.

Jak czytamy w przedmowie od redakcji, głównym zadaniem nowego pisma ma być ochronienie młodzieży przed wpływami otaczającej nas zewsząd kultury obcej i stworzenie nowego ogniwa między młodym a starszym pokoleniem. Tej tendencji tylko przyklasnąć można. Na ogół społeczeństwo nasze za mało wie o młodzieży, o tym, co nurtuje w jej umysłach, co ją cieszy lub boli. To też chociażby tylko potrzeba tej informacji — w najszerszym tego słowa znaczeniu — usprawiedliwia założenie takiego pisma. Ale powstaje od razu pytanie, czy młodzież sama będzie miała tyle sił i umiejętności, aby organ swój utrzymać i poprowadzić w odpowiednim kierunku. Przedewszystkiem naturalnie nasuwa się obawa, że młodzi kierownicy pisma zanadto się dadzą unieść pewnym porywom, właściwym duszom młodym, że puszczą cugle uczuciom i fantazjom, nie licząc się z rzeczywistością. Byłoby to nawet prawem młodzieży, a obawa przed zbytnią jaskrawością podyktowaną może być tylko możliwością zewnętrznych konfliktów, któreby umożliwiły byt pismu. Tę obawę pierwszy numer Brzasku rozwiewa — chciałoby się powiedzieć — zbyt gruntownie. W artykułach o stosunku młodzieży do społeczeństwa, o „Wychowaniu narodowym", o „Zakresie etyki społecznej" tkwi dużo pracy, dużo inteligiencji. Ale czego w nich napróżno szukamy, to młodości — tej żywej, impulsywnej młodości, która nietyle rozumem ile sercem rozstrzyga problematy takie, o jakich mowa w artykułach. Zrozumiałym jest, że redakcja Brzasku chciała z pierwszym numerem bardzo poważnie wystąpić, ale stanowczo przeholowano w kierunku suchego, dydaktycznego, profesorskiego traktowania sprawy, mianowicie, że do wniosków ostatecznie osiągniętych, można było dojść w sposób znacznie prostszy, bezpretensjonalniejszy. Cenny materjał informacyjny zawiera „Statystyka młodzieży polskiej na wyższych zakładach naukowych w Niemczech."

Młodemu pismu życzymy szczerze jak najlepszego powodzenia, a w pierwszym rzędzie — więcej młodości. To musi być kardynalną cechą i zaletą każdego pisma młodzieży.

Socjalistyczna Gazeta Robotnicza powiada, że narodowi demokraci w Katowickim postępują „tchórzliwie", że „nie mają odwagi toczyć walki ze złem", skoro z obawy, ażeby społeczeństwo polskie nie straciło mandatu, nie chcą kandydaturze p. Korfantego przeciwstawić żadnej kandydatury.

To samo, co socjaliści nazywają postępowaniem „tchórzliwym", poseł Korfanty przedstawił w gazetach Katolikowych i w korespondencji do jednego z dzienników poznańskich jako bratanie się ze socjalistami i składanie publicznych ślubów na rzecz kandydatury socjalistycznej. Wesołe to; szkoda, że zarazem smutne.

Wokręgu katowicko-zabrskim pracują od kilku tygodni władze rządowe (!), a mianowicie prezes regiencji opolskiej i lantrat katowicki, z całym wysiłkiem, by pogodzić stronnictwo właścicieli hut ze stronnictwem wolnomyślnym i spowodować je do wysunięcia jednej wspólnej kandydatury. Teraz donoszą znów, że w katowickiej lantraturze odbyła się poufna konferencja, podczas której stronnictwo właścicieli hut wystąpiło stanowczo przeciw kandydaturze dr. Heusera, członka stron. wolnomyślnego, a wyraziło ew. zgodzenie się pod pewnymi warunkami, na kandydaturę lantrata katowickiego Gerlacha. W celu osiągnięcia ostatecznego porozumienia, odbędzie się w tych dniach druga konferencja.

Niemiecki kompromis wyborczy w Poznańskim zostanie, jak donosi berliński Lokalanz., w sobotę podpisany.

Wybory uzupełniające do Parlamentu odbyły się wczoraj w okręgu Konstancja-Ueberlingen, w którym od tygodni już zacięta toczyła się walka przedwyborcza między Centrum a narodowymi liberałami. Centrowiec v. Rüpplin otrzymał 13 410 głosów, narodowy liberał Schmidt 11 234, socjalista Grosshans 3026. Wobec tego konieczne są wybory ściślejsze między dwoma pierwszymi kandydatami. Centrum, które dotąd w okręgu tym zwyciężało, straciło blizko 1000 głosów, liberałowie zyskali 2500 głosów więcej, socjaliści przeszło 400 więcej. Z tego powodu liberałowie tryumfują i oddają się nadziei, że przy wyborach ściślejszych ich kandydat zwycięży centrowca.

Sprawa interpelacji o niemieckiej polityce zagranicznej. Jak wiadomo, sprawa interpelacji o polityce zagranicznej Niemiec nie miała być jednym z ważniejszych zadań, jakie czekały Parlament w pierwszych dniach po wznowieniu sesji. Na życzenie kanclerza jednakże konwent seniorów Parlamentu uchwalił chwilowo odroczyć te interpelacje, ponieważ zdaniem Bethmanna-Hollwega rząd wobec toczących się rokowań nie mógłby dać wyjaśnień, a debaty parlamentarne bez udziału rządu w sprawie marokańskiej i włosko-tureckiej mogłyby pogorszyć stanowisko Niemiec i utrudnić zadanie dyplomacji. Konwent seniorów postawił jednak warunek, aby kanclerz postarał się jak najprędzej o przedłożenie stanu rzeczy w sprawie marokańskiej, bo obchodzi ona żywo całą ludność i wyjaśnienie takie jest konieczne, ze względu na dobro tak ekonomiczne, jak i społeczne narodu.

Zdaje się jednak, że rząd nie tak prędko będzie mógł uczynić zadość żądaniu temu, bo akcja dyplomatyczna pomiędzy Francją i Niemcami w sprawie marokańskiej jest tego rodzaju, że ciągnąć się może jeszcze przez tygodnie całe — również nie można oczekiwać tak prędkiego zakończenia wojny włosko-tureckiej. Stronnictwa przygotowane są na to, że w takich warunkach rząd wogóle nie poruszy sprawy interpelacji zagranicznej i dlatego są zdecydowane na odmówienie jej, chociażby się rząd temu sprzeciwiał.

Jak ważną w obecnej chwili jest sprawa omówienia stanowiska Niemiec wobec polityki zagranicznej, wynika także z otatnich wielkich wypadków politycznych w Chinach, gdzie Niemcy są zagrożone tak, że będą może niezadługo zmuszone do wysłania tam większego oddziału wojska. A wyprawa tego rodzaju zawsze kosztuje setki miljonów marek, których rząd bez pozwolenia Parlamentu na ten cel wydać nie może.

NUTY SŁONECZNE.

ŚMIAĆ MI SIĘ KAŻE SŁOŃCE...

Śmiać mi się każe słońce
Już od rana,
Mówi, że smutkom wojna
Wydana.

Albowiem jest już wiosna
Niedaleko
Ze złotym chlebem i miodu
Pasieką.

Tylko za rzeczką jeszcze
Czeka chwilę,
By kwiaty zrywać i chwytać
Motyle.

Przyniesie kosze cudów
Z paproci,
Bo lubi, gdy się świat śmieje
I złoci.

I tak mi rzekło słońce
Potajemnie,
Że pono się wiosną — zakocha
Ktoś we mnie.

EJ, LIPY!...

Ej lipy, lipy!
Czarowne kwiecie,
Toć to wy wszystko
Oczarujecie.

Gdy się tak patrzy
W ten dzień złocisty,
Hejże, zaprawdę
Czar oczywisty:

Kędy się spojrzy,
Kędy się stanie,
Samo wesele,
Samo kochanie...

Toć i mnie także
Swymi kabały,
Czarowne lipy
Oczarowały.

Goniłem, hasał,
Stawiałem siecie:
Sarenkę-m schwycił
Drżącą jak dziecię.

Teraz w ogródku
Przy małym domu,
Pasę i pieszczę
Ją pokryjomu.

I patrzę w ciche,
W czarne oczęta
I cała dusza
Jak wniebowzięta.

POWIAŁ WIATR MAJOWY...

Powiał wiatr majowy
Nad pachnącą błoń,
Trącił o mą duszę,
Tęsknot dolał doń.

Ciasno mi tu w domu,
Gdziem był wczoraj rad,
Wzdłuż i wszerz przelecieć
Chciałbym cały świat.

Kiju mój wędrowny
Rupieciu cierpliwy,
Ruszymy do świata
Przez pola i niwy.

Słońca mi potrzeba,
Jedno jaki trud —
Pali mię ów wielki,
Ów niebieski głód.

Chyba pójdziem, kędy
Świat o niebo trąca
I urąbiem kawał
Gorącego słońca.

STOJĄ LIPY WEDLE DROGI...

Stoją lipy wedle drogi
W wszystkie patrzą strony —
Każda niby dzban złocisty
Miodem napełniony.

Hejże tedy, który pragnie!
Wszak ten napój nieba
Tak otwarty wszem pragnącym
Tylko pić potrzeba.

Dlaczegóżby raz o wiośnie
Nie znaleźć godziny,
By wyprawić swojej duszy
Z słońcem zaślubiny?!

Raz o wiośnie nie zawadzi
Rzucić myśl ponurą
I przypomnieć sobie niebo,
Wydać wojnę chmurom.

Pij! lipowym miodem pijane
Serce w niebo ruszy —
Naładuje gwiazd i słońca
Do śpichlerzów duszy.

Bronisław Biedowicz.

Zwrot zasadniczy w Niemczech? Pod tym tytułem podaje Słowo Polskie następujący telegram:

Berlin, 18. października. W ostatnich kilku dniach krąży coraz to wyraźniej występująca pogłoska, że obecny kanclerz Bethmann Hollweg niebawem ustąpi, a kanclerzem zostanie obecny minister rolnictwa Schorlemer.

Redakcja pisma sama dodaje do tego telegramu uwagę, że uważa wiadomość tę za mało wiarogodną. Nam się wydaje, że doniesienie to pozbawione jest wszelkich podstaw. Czy rządy pana Bethmanna-Hollwega długo jeszcze potrwają, to coprawda wydaje się bardzo wątpliwym. Ale nic nie wskazuje na to, żeby p. Schorlemer jako jego następca wchodził w rachubę.

Kurjer Poznański... skonfiskowany w Galicji! Nasz korespondent lwowski (Em) donosi:

Artykuły Kurjera Poznańskiego, umieszczone w nr. 227. i 228. p. t. „Głos konserwatywny o stosunkach politycznych w Galicji, obudziły w tutejszym świecie politycznym duże zainteresowanie. Udostępnił je czytającemu ogółowi Goniec, który w skróceniu oba artykuły przedrukował. Owóż pierwszy z nich uszedł niebacznej uwagi prokuratora, drugi jednak padł ofiarą czerwonego ołówka: więcej niż połowę uznał p. prokurator za nieodpowiednie, bo spowodować mogą — jak pisano w wyroku zatwierdzającym konfiskatę — „wzburzenia umysłów".

Fakt ten jest dla stosunków, wytworzonych polityką bloku namiestnikowskiego, bardzo znamiennym. Podkreślamy raz jeszcze, że artykuły wspomniane pochodziły zpod pióra wybitnego obywatela galicyjskiego pokroju konserwatywno-narodowego.

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19. października.

W czwartek omawiano w Parlamencie nasamprzód w dalszym ciągu interpelację socjalnych demokratów w sprawie nadużyć w stosowaniu przepisów ustawy o stowarzyszeniach.

Poseł dr. Müller z Meiningen (post. lud.) zwraca się przeciw wczorajszym wywodom sekretarza stanu Delbrücka, przecząc twierdzeniu, że kanclerz tylko wtenczas ma głos decydujący, jeżeli wykażą się różnice zdań pomiędzy zapatrywaniami rządu Rzeszy a rządów poszczególnych państw związkowych. Wykonanie ustaw, stosowanie ich przepisów jest wprawdzie rzeczą państw, lecz rząd Rzeszy powinien wkroczyć, jeżeli zachodzi systematyczne nadużywanie ustaw Rzeszy przez władze państw poszczególnych, i odpowiedzialny minister takiego państwa powinien stanąć w takim razie przed Parlamentem i wytłumaczyć się. Przeciw takiemu wykluczeniu kompetencji Parlamentu, zapewnionej w ustawie o stowarzyszeniach musimy satnowczo protestować. W dalszym ciągu polemizuje mówca z centrowcem Groeberem, twierdząc, że wszelkie ustawy, jakie uchwalono w czasie, gdy Centrum było stronnictwem rządzącym, nie wiele są warte. Właśnie taktyce centrowej zawdzięczać trzeba, że tak mało osiągnęliśmy. Że ustawa o stowarzyszeniach sama nie jest tak złą, jak głosi Centrum, dowodzi fakt, że w niepruskich państwach nie zachodzą takie nadużycia. Przyznają to nawet socjaliści. Gorzej wyglądają właśnie ustawy, uchwalone przy pomocy Centrum, n. p. ustawy podatkowe. Dlatego Centrum nie powinno zarzucać innym, że uchwalają niemądre ustawy. Centrum nie potrzebuje skarżyć się na ustawę o stowarzyszeniach, bo policja zostawia towarzystwa centrowe w spokoju, pomimo, że one wszystkie są towarzystwami agitacyjnymi dla ich stronnictwa. Mówca występuje dalej przeciw skandalicznemu wpływaniu władz na właścicieli sal, aby nie udzielali ich towarzystwom lub zebraniom. nieprzyjemnym dla stronnictw rządzących. Postępowanie takie jest najgorszą swawolą polityczną, jest polityczną nieprzyzwoitością, tradycyjnym politycznym zdziczeniem. Jest ono wodą na młyn socjalistów. A prasa centrowa w części pochwala takie rzeczy. Czemu panowie — mówca zwraca się do Centrum — nie ganicie bezecnego postępowania wobec polskiego duchowieństwa? Gdzie tylko macie wpływy, tam nadużywacie ustawy o stowarzyszeniach! W stosowaniu przepisów tej ustawy powinnyby sobie władze pruskie wziąć za wzór władze saskie, na które w tym względzie nikt skarżyć się nie może.

Poseł Schwabach (nar. lib.) uskarża się na fałszywe tłumaczenie paragrafu językowego ustawy o stowarzyszeniach wobec litwinów, żądając spowodowania władz pruskich do zaniechania tych szykan.

Sekretarz stanu p. Delbrück przyznaje, że wczorajsze twierdzenie jego, jakoby ministrowie państw związkowych mogli przemawiać w Parlamencie tylko jako zastępcy kanclerza, nie zaś jako zastępcy swych państw, było omyłką. W każdym razie mają ministrowie wprawdzie prawo do wystąpienia w Parlamencie, nie są jednak do tego zobowiązani. Kanclerz zaś ze swej strony nie może robić przepisów ministrom państw związkowych, w jaki sposób mają wykonać ustawy Rzeszy. Natomiast obowiązkiem kanclerza jest zbadanie w danym razie zażaleń, przedstawionych przez Parlament co do nieprawidłowego stosowania przepisów ustaw Rzeszy i porozumienia się potym z poszczególnymi rządami związkowymi.

Socjalista Legien, przytacza jeszcze kilka przypadków nadużyć, w stosowaniu przepisów ustawy o stowarzyszeniach, zwłaszcza wobec zebrań towarzystw zawodowych w Prusach.

Centrowiec Groeber omawia ze stanowiska prawniczego sprzeczność, panującą pomiędzy wyrokami najwyższych sądów w sprawach ustawy o stowarzyszeniach, zwłaszcza co do przepisów o godzinie policyjnej, nazywając ją ubolewania godną i nieznośną. A wywody sekretarza stanu bynajmniej wątpliwości nie rozwiały, owszem jeszcze bardziej sprawę zamąciły. Jakżeż wtedy można żądać od zwykłego żandarma, by sobie postąpił prawidłowo? Tu koniecznie trzeba żądać dokładnego wyjaśnienia.

Postępowy ludowiec Dove żąda od kanclerza, by, jako przedstawiciel Rzeszy, starał się o wykonywanie przepisów ustaw Rzeszy w tym duchu, w którym one zostały wydane, t. j. w duchu postępowym.

W odpowiedzi na te wywody zaznacza p. Delbrück, że poseł Dove nie dowiódł, iż kanclerz nie uczynił tego, czego on żąda. „Nie przeczę — odpiera p. Dove — że kanclerz nie starał się o to, lecz życzyłbym sobie kanclerza, któryby to czynił ze skutkiem. (Wesołość).

Na tym zakończono dyskusję.

Interpelacje centrowców i wolnomyślnych o szkodach, spowodowanych przez zarazę pyska i racic odroczono na czas późniejszy po oświadczeniu p. Delbrücka, że gotów jest odpowiadać na interpelację po porozumieniu się z marszałkiem co do terminu odpowiedzi.

Następnie przystąpił Parlament do pierwszego czytania projektu ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Projekt rządowy uzasadnia sekretarz stanu p. Delbrueck. Zaznacza na wstępie, iż przedłożenie projektu urzędującemu jeszcze obecnie Parlamentowi odpowiada wyrażonym kilkakrotnie życzeniom tegoż. Rząd czyni to dla tego, ponieważ ma nadzieję, że Parlament pomimo krótkiego czasu, którym jeszcze rozporządza, zdoła się z ważnym tym projektem załatwić. Projekt ten nie zawiera nic nowego, nie przynosi żadnych niespodzianek. Polega on na przedłożonych w roku 1907 i 1908 memorjałach, które w szerokich kołach osób interesowanych znalazły przychylne przyjęcie. Projekt został ogłoszony, zanim Rada związkowa ostatecznie się nań zgodziła a krytyka zajęła wobec niego w części przychylne stanowisko. Szereg przepisów można było przejąć z ordynacji ubezpieczeń Rzeszy. Rząd odstąpił od zamiaru połączenia ubezpieczenia urzędników prywatnych z ubezpieczeniem robotników od kalectwa i starości. W komisji wykaże się, że projekt rządowy jest jedyną drogą do rozwiązania tej kwestji.

Ustawa niniejsza ma poddać obowiązkowi ubezpieczenia te grupy pracującej ludności, które dotychczas zasadniczo wykluczone były z naszego ustawodawstwa społecznego, warstwy, które pod względem społecznym i ekonomicznym stoją wyżej od robotników, stoją pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, których powołaniem jest wspomaganie pryncypała w kierownictwie i prowadzenie robotnika; słowem ludzie, zwani urzędnikami prywatnymi. Społeczeństwo ma w tym interes, by warstwy postąpiły na wyższy stopień życia społecznego. Chodzi jednak o to, by je pod względem ekonomicznym umocnić i zapobiec ich upadkowi w razie dalszej niezdolności do pracy.

Rząd uważa przymusowe ubezpieczenie za potrzebne. Statystyka wykazuje, że liczba urzędników prywatnych, dążących do stanowiska samodzielnego, ciągle się zmniejsza; wykazuje dalej, że w młodszym wieku bardzo mało tych urzędników wstępuje do ubezpieczeń prywatnych. Różne względy przemawiają też za tym, by osoby już teraz obowiązane do ubezpieczenia, mające dochodu rocznego aż do 2000 marek, przejąć do nowego ubezpieczenia.

Co do pytania, czy przymusowe ubezpieczenie urzędników prywatnych należy oddać w ręce prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, to rząd uważa to z różnych powodów za niemożliwe.

Wkońcu wyraża mówca nadzieję, iż w komisji, do której prawdopodobnie projekt zostanie odesłany, uda się stworzyć dzieło, które wszystkie koła interesowane zadowoli.

Dyskusję nad projektem odroczono do piątku.

Interpelacja w sprawie drożyzny, którą wnieśli w Parlamencie socjaliści, ma brzmienie poniższe:

Jakie środki zaradcze zamierza kanclerz zastosować wobec drożyzny środków spożywczych i wobec następstw braku paszy? Czy jest gotów, co najmniej na pewien czas uchylić cło na paszę i wpłynąć na zmianę systemu kwitów dowozowych (Einfuhrscheine)?

Wojna włosko-turecka.

Groźne położenie na Bałkanach.

Budapeszt, 20. października. Pester Lloyd charakteryzuje następująco położenie, stworzone przez wojnę: Na Bałkanach istnieją dążności groźne dla pokoju. Państwa bałkańskie pod wpływem mocarstw starają się je powstrzymywać, tak iż obecnie niema powodu do czarnego patrzenia w przyszłość. Położenie mogłoby się wszakże pogorszyć, gdyby konflikt włosko-turecki potrwał jeszcze dłużej, lub rozszerzył się terytorjalnie. Mogłyby stąd wyniknąć skutki, niebezpieczne dla pokoju Europy.

Mobilizacja w Austrji?

Wiedeń, 20. października. (Telegram własny.) Istnieją duże poszlaki, że w Austrji zarządzono mobilizację. Objęła ona także Galicję. Jak się dowiadujemy, odszedł ze Lwowa, ze stacji Lwów-Podzamcze, batalion wojska w dwuch osobnych pociągach i udał się na południe. Oficerowie rezerwowi w Krakowie, Lwowie i miastach prowincjonalnych galicyjskich, stacjonowani w Wiedniu, zostali wezwani do stawienia się w ciągu 24 godzin.

Duch wśród turków w Trypolisie.

Berlin, 20. października. Korespondentowi B. Z. am Mittag udało się przesłać z Tunisu depeszę, która uniknęła przez to cenzury włoskiej. Stwierdza on, że pomimo przewagi, jaką mają włosi wskutek otwartego dostępu od morza, nie może być mowy o rychłym zajęciu kraju. Wojska tureckie są ożywione bohaterskim duchem i gotowe do walki do ostatniego tchu. Wiadomości o braku żywności są bezpodstawne, gdyż właśnie teraz jest okres najobfitszych zbiorów daktyli, które tak krajowcom jak i żołnierzom tureckim zupełnie wystarczają. Wszelkie doniesienia o kapitulacji wojska, oficerów, czy też pojedyńczych oddziałów są bezczelną blagą. W samym Trypolisie cholera przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Flota włoska.

Konstantynopol, 20. października. Ministerjum wojny otrzymało wiadomość, że flota włoska krąży około wyspy Rodus. Przednia straż floty stoi pod Mytilene, gdzie przebywa sześć włoskich okrętów wojennych.

Niepowodzenie włoskie pod Derną.

Trypolis, 20. października. Agiencja Havasa donosi: Dernę bombardowano dnia 16. bm. Wylądowanie wojska odłożyć musiano z powodu wzburzonego morza na później.

Pod Trypolisem.

Konstantynopol, 20. października. Według komunikatu ministra wojny nastąpiła 16. bm. trzecia nocna potyczka. Włosi stracić mieli 60 żołnierzy.

Londyn, 20. października. Z Trypolisu donoszą tudotąd, że sytuacja dotychczas pozostała niezmienioną. Wysadzanie na ląd wojsk włoskich jest prawie na ukończeniu. Włosi pracują gorączkowo nad ufortyfikowaniem Trypolisu, zwłaszcza od strony morza. Napady nocne trwają w dalszym ciągu.

Wotum zaufania dla gabinetu tureckiego.

Konstantynopol, 20. października. Na tajnym posiedzeniu Parlamentu, na którym wezwyr przedstawił sprawę konfliktu o Trypolis, zapadła 125 głosami przeciw 60 uchwała, wyrażająca rządowi wotum zaufania.

Rewolucja w Chinach.

Pekin, 20. października. Oficjalny organ rządowy potwierdza wiadomość o klęsce powstańców pod Hankau. Do Hankau przybyło z północy pięć pociągów z wojskiem.

Edykty cesarskie nakazują, by przywódców rewolucyjnych karano ostro, wzywają uwiedzionych i tych, co przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego z musu, do powrotu na stronę rządową, i przestrzegają ludność oraz żołnierzy przed powstaniem.

Dowództwo nad wszystkimi siłami zbrojnymi na lądzie i morzu objął Yuanszikaj.

Położenie trzech miast zrewoltowanych.

Londyn, 20. października. Daily Telegraph donosi z Pekinu, że gienerał-gubernator Huknaugu, Yunszikaj, wyjeżdża dziś do Wunczangu. Gienerał Jin Czang, dowódca cesarski, przekroczył ubiegłej nocy z ośmiu bataljonami piechoty i sześciu baterjami artylerji rzekę Jang Tse. Oblężenie trzech zrewoltowanych miast jest obecnie kompletne, a rząd żywi nadzieję, iż wspólne bombardowanie Wunczangu Hankau i Hanyaugu ze strony wojska lądowego i marynarki nie będzie potrzebne. Rządowi chodzi głównie o ocalenie arsenału w Hanyaugu, którego wartość szacują na 30 miljonów taelów. Każdej chwili dojść może do nowej walki z powstańcami.

Postulaty Yuanszikaja.

Yuanszikaj wahał się długo, zanim przyjął z powrotem urząd wicekróla objętych powstaniem prowincji. Uczynił on to jedynie pod tym warunkiem, że Parlament otwarty zostanie w roku przyszłym, oraz że ustanowiony zostanie gabinet czysto chiński. Poza tym otrzymać on miał upoważnienie do przeprowadzenia z powstańcami rokowań na własną rękę i plenipotencję nieograniczoną co do obwodu doliny rzeki Jang Tse.

Widoki ruchu młodochińskiego.

Londyn,, 20. października. Times podaje następujące szczegóły o rewolucji w Chinach: Powstańcy w Wuczangu dają dowody, że organizacja ich jest znakomitą. Jeżeli jednak nie otrzymają natychmiast posiłków z innych prowincji, to koniec rewolucji uważać należy za niedaleki. Gdy cały kraj nie stanie po ich stronie, wówczas znajdą się w położeniu zwykłych buntowników ,których zgniecie przewaga wojsk cesarskich. W tych warunkach jest obowiązkiem wszystkich rządów zagranicznych strzec się przed pozorem choćby interwencji. Stwierdzamy z zadowoleniem, że na takim stanowisku stał od samego początku rząd angielski.

Interwencja Japonji.

Wiedeń, 20. października. Wiener Allg. Zeitung dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że gdyby rząd chiński okazał się bezsilnym wobec powstania, projektowaną jest interwencja japońska.

Mobilizacja floty amerykańskiej.

Waszyngton, 20. października. W ostatnim tygodniu b. m. Stany Zjednoczone urządzą wielką mobilizację swej floty. W porcie nowojorskim pod komendą kontradmirała Osthausa zgromadzą się okręty i torpedowce floty atlantyckiej, a w Los Angelos zostanie skoncentrowana druga część floty w ciągu trzech dni. Rząd pragnie upozorować mobilizację tym, że rozchodzi się tu o wykazanie sprawności organizacyjnej floty amerykańskiej. W rzeczywistości mobilizacja ma znacznie donioślejsze cele, stojące w związku z obecnym ruchem rewolucyjnym w Chinach.

Pierwsza klęska powstańców chińskich.

Pekin, 20. października. Wojska cesarskie zdołały się dotąd utrzymać w posiadaniu linji kolejowej z Hankau do Pekinu. Oddział, walczący pod admirałem Sah, poniósł w walce wielkie straty, a w walce wtorkowej zanosiło się z początku na wielką klęskę rządu. Ostatecznie udało się wszakże odeprzeć powstańców z ogromnymi stratami, dzięki wzięciu udziału w walce 6 dywizji i kilku oddziałów dywizji mandżurskiej. Wojska te sprowadzono pociągami pospiesznymi z dalszych okolic; natychmiast po opuszczeniu wagonów uformowały się one w sposób europejski w szyk bojowy.

Prezydent republiki chińskiej.

Wobec ogromnych rozmiarów, jakie przybiera obecna rewolucja w Chinach, ogólne zainteresowanie budzi osobistość, która z żelazną wytrwałością ruch ten od wielu lat przygotowywała, stała na czele wielu dawniejszych wybuchów rewolucyjnych, a która i obecnie nim kieruje. Jest to dr. Sunjatsen, zwany w skróceniu także tylko dr. Sunem, lekarz z zawodu. Anglik, dr. Cantlie, osobisty jego przyjaciel, który czasu swego ocalił go z rąk ambasady chińskiej w Londynie, która podstępem ująć go zdołała, taką daje nam charakterystykę tego najwybitniejsze-

---

Mały feljeton.

Warszawska Kasa im. Mianowskiego pozyskała niespodziewanie nowe i bardzo poważne źródło dochodów. Stało się to, jak donosi Gazeta Warszawska, za sprawą zapisu ś. p. Zglinickiego, który przed laty przekazał testamentem na rzecz Kasy teren naftowy na Kaukazie. Komitet Kasy swego czasu, gdy otrzymał wiadomość o tej darowiźnie, miał nawet wątpliwości co do tego, czy należy ją przyjąć. Obawiano się, czy opłacą się koszty przyjęcia tej darowizny i czy pieniądze wyłożone na jej objęcie nie uszczuplą bezpożytecznie skromnych funduszów Kasy. Ostatecznie, po długich debatach, przeważyła opinja iż darowiznę należy przyjąć. Wszystkie formalności załatwiono i Kasa warszawska im. Mianowskiego stała się posiadaczem terenu naftowego w obwodzie bakińskim. Z posiadania tego nie wróżono sobie jednak korzyści nadzwyczajnych. Sądzono początkowo, iż znajdzie się jakiś kupiec na teren, gdy jednak ten się nie zgłaszał, komitet doszedł do przekonania, iż objęty spadek posiada wogóle wartość bardzo nieznaczną. W tym przekonaniu potwierdziła następnie komitet Kasy korespondencja, nawiązana z jednym z wielkich przedsiębiorstw naftowych na Kaukazie, stanowiącym własność rodaków naszych, pp. Rylskich, której to firmie chciano teren ów sprzedać lub wydzierżawić. Zaofiarowała ona warunki dzierżawy tak mało wróżące jakieś korzyści, że umowa ostatecznie do skutku nie doszła. Wówczas proponowano zainteresować tą sprawą firmę Rotszyldów. Firma ta zaofiarowała za dzierżawę warunki, które komitetowi Kasy wydały się wyjątkowo korzystne.

Przedewszystkiem za prawo prowadzenia kosztem własnym, bez współudziału w wydatkach ze strony właściciela, na terenie naftowym Kasy, firma Rotszyldów zaofiarowała jednorazowo 3000 rb., deklarując po rozpoczęciu eksploatacji źródeł naftowych wypłacanie na rzecz Kasy części piątej zysków czystych. Na te warunki komitet zgodził się chętnie. Najponętniejsze były owe 3000 rb., które wpływały na potrzeby Kasy bez względu na to, jaki będzie wynik poszukiwań. Innego dochodu z darowizny nie spodziewano się.

Tymczasem w r. z. komitet Kasy otrzymał z Baku od Tow. Rotszyldów wyciąg z ksiąg Tow., wskazujący obrachunek eksploatacji terenu, oraz czek na pewną niewielką sumę, jako 20 proc. czystych zysków eksploatacji. Po jakimś czasie komitet znów otrzymał podobny upominek w kwocie już nieco wyższej, wynoszącej kilkaset rubli. Upominki te oczywiście były bardzo mile widziane, nie sądzono jednak, ażeby miały kiedyś poważniej wzrosnąć. Aż oto niespodziewanie na ręce komitetu nadszedł czek na sumę zgórą 70 000 rb.! Przy czeku znalazło się zawiadomienie, iż Tow. Rotszyldów, wobec dobrych wyników eksploatacji, obrachunki postanowiło obecnie załatwiać nie rocznie, lecz miesięcznie, i że owa suma siedemdziesięciu kilku tysięcy rubli stanowi należne Kasie 20 proc. z eksploatacji terenu za lipiec r. z. Ale nie dość na tym. Po niejakim czasie komitet otrzymuje znów czek na zgórą 90 000 rb. z obrachunkiem za miesiąc sierpień roku ubiegłego.

Co dadzą dalsze miesiące? — niewiadomo. W każdym razie Kasa zyskała już niespodziewanie zasiłek b. poważny, dający jej możność poparcia skutecznego wszystkich zapoczątkowań na zaniedbanej niwie nauki polskiej.

Odnaleziona świątynia Jowisza. Z Medjolanu donoszą, iż w miejscowości Buggiate natrafiono na jednym wzgórzu na ślad dawnej świątyni Jowisza, pochodzącej zprzed lat przeszło dwu tysięcy. Odkrycie to nabiera tym większego znaczenia historycznego, że za świątynią tą były już od dłuższego czasu czynione bezskuteczne poszukiwania.

go wśród współczesnych rewolucjonistów chińskich bohatera.

Niejednokrotnie śmiałem się z tego niepoprawnego marzyciela i z jego złudzeń, iż zdoła jednak cały naród chiński zbuntować przeciwko systemowi monarchicznemu w Chinach, wskazując na to, że naród ten niejako żyje z tronu i władcę swego uważa za boga. On znosił te przycinki cierpliwie i twierdził tylko, iż chyba lepiej zna swój naród niż my, cudzoziemcy. Od dawna już hołdował on idei zastąpienia obecnej dynastji chińskiej republikańskim niejako rządem centralnym, opartym na wyższej i niższej Izbie parlamentarnej i na szerokiej wewnętrznej autonomji poszczególnych prowincji, które pragnął połączyć w jedno państwo na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Nie żywi on najmniejszej nienawiści do obcych, przeciwnie, zapewnia, że wszelkimi siłami będzie się opiekował obcokrajowcami i obcymi wyznaniami. Jego ojciec był chrześcijaninem, on zaś zalicza się do bezwyznaniowców, jakkolwiek, gdy jeszcze bawił u dr. Cantlie, regularnie uczęszczał do kościoła.

Poznałem go — pisze dr. Cantlie dalej — przed wielu laty w Honkongu, gdy zapisał się jako słuchacz do założonego tam przezemnie kolegjum medycznego. Wraz z 18 swoimi kolegami utworzył on tam związek rewolucyjny. Z tych 18 rewolucjonistów zginęli wszyscy, oprócz niego. Wszyscy zaś padli gwałtowną śmiercią. Dziś dr. Sunjatsen rozporządza olbrzymimi kapitałami, lecz skąd je otrzymał, nie wiem. On sam otacza to ścisłą tajemnicą. Wielka armja emisarjuszów roznosi jego idee po całych Chinach, on zaś twierdzi, że wśród 180 000 regularnego wojska w Chinach, niema już ani jednego żołnierza, któryby był naprawdę kiernym dynastji.

W swoich podróżach agitacyjnych po Chinach, podejmowanych nieraz z szaloną odwagą, dr. Sunjatsen niejednokrotnie w największym znajdował się niebezpieczeństwie. Z Kantonu zdołał uciec jedynie w ten sposób, że w koszu spuścił się z wysokiego muru do rzeki. Dziś na jego głowę naznaczona jest nagroda w wysokości 2 miljonów koron.

Jest to człowiek średniego wzrostu, wysoki na 5 stóp i 6 cali, o typie niebardzo przypominającym chińczyka. Wykształcony, oczytany, odznacza się niezwykle delikatnym taktem i wielką uprzejmością, a przytym bezgraniczną niemal dobrodusznością. Przed laty zwiedził pół Europy, a przez 5 lat przebywał w Japonji. Jego żona mieszka w Honolulu na wyspach hawajskich, jedyny jego syn studjuje w Ameryce. Kto go widział w towarzystwie, może nie przypuszczał, że ma przed sobą człowieka o żelaznej wprost energji, a kto wie — może i przyszłego prezydenta republiki chińskiej.

Z zaboru austryjackiego.

Ks. Stojałowski umierający.

Kraków, 20. października. Poseł ks. Stanisław Stojałowski cierpi na raka w żołądku. Stan zdowia jego od kilku dni stale się pogarsza, tak że niema obecnie już nadziei utrzymania go przy życiu. Liczne deputacje włościańskie przybywały z prowincji do łoża chorego; od wczoraj jednak lekarze nie dopuszczają już nikogo. Chory przyjmuje codziennie komunję św., nie traci jeszcze przytomności, lecz mówi bardzo mało; karmią go sztucznie. Lekarze przewidują katastrofę lada chwilę.

Syjoniści galicyjscy.

Lwów, 19. października. Syjoniści urządzili zebranie poświęcone ostatniemu kongresowi bazylejskiemu. Wiadomo, że kongres bardzo stanowczo wypowiedział się przeciwko uprawianiu polityki krajowej przez syjonistów galicyjskich; pos. Stand jednak zapowiedział, że partja i nadal działalnością swoją obejmować będzie także zagadnienia krajowe i prowadzić będzie politykę „realną" w Galicji.

Kongres socjalistów.

XII. kongres partji socjalno-demokratycznej Galicji i Ślązka odbędzie się w dniach od 8. do 10. grudnia br. we Lwowie.

Uroczystość ukraińska.

Lwów, 20. października. Setną rocznicę urodzin ks. Szaszkiewicza, pierwszego w Galicji pisarza małoruskiego, zamierzają ukraińcy obchodzić uroczyście obchodem, jaki odbędzie się we Lwowie 6. listopada. W dniu tym ma się odbyć w sali Filharmonji wielki koncert. Nadto będzie wmurowana w cerkwi św. Jana tablica pamiątkowa. Obchód lwowski poprzedzi zjazd głównie młodzieży ukraińskiej i poświęcenie pomnika ku czci Szaszkiewicza w Podlesiu koło Krasnego, gdzie poeta był przez jakiś czas kierownikiem parafji. Pomnik w formie żelaznego krzyża będzie wzniesiony na wysokiej górze, widnej na kilka mil wokoło. Uroczystość w Podlesiu odbędzie się 29 bm. Rada szkolna krajowa uchwaliła na onegdajszym posiedzeniu na wniosek prof. Cyryla Studzińskiego zwolnić młodzież seminarjów nauczycielskich, szkół wydziałowych i ludowych od nauki w dniu jubileuszu.

Nowa partja ruska.

Lwów, 20. października. Pod przewodnictwem radcy dworu Barwińskiego organizuje się tu ruski Związek chrześcijańsko-społeczny.

Sprawy śląskie w Kole Polskim.

Wiedeń, 20. października. Koło Polskie przystąpiło wreszcie do omówienia spraw śląskich, z których najważniejsze przydzielono referentom do rozpatrzenia i złożenia Kołu Polskiemu. Równocześnie Koło poleciło prezydjum porozumieć się z posłami polskimi ze Ślązka co do ich wstąpienia do Koła Polskiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Memorjał nacjonalistów.

Grupa nacjonalistów warszawskich złożyła — jak pisze Warszawskoje Słowo — prezesowi ministrów, Kokowcowowi, memorjał o konieczności niezwłocznego wykupu na rzecz skarbu kolei warszawsko-wiedeńskiej i jak najrychlejszego przebudowania jej na kolej szerokotorową, jakoby ze względów strategicznych.

O przewożenie literatury nielegalnej.

W Żytomierzu przy drzwiach zamkniętych sądzono sprawę 19-letniego L. Niedachowskiego, ucznia gimnazjum lwowskiego, oskarżonego o przewożenie z za kordonu w celach agitacyjnych broszur treści nielegalnej. Oskarżony przed sprawą przez 9 miesięcy przebywał w więzieniu, obecnie zaś skazany został na rok twierdzy.

Z Chełmszczyzny.

Dziennik Kijowski w korespondencji z Tomaszowa lubelskiego donosi między innymi:

Episkop Eulogjusz działa. Objeżdża on wciąż swoją dyjecezję, starając się zaszczepić nienawiść do polaków, wygłaszając mowy polakożercze. Ludność miejscowa jednak pomimo zawziętej agitacji i propagandy wysłanników bractwa chełmskiego, pozostaje poważnie obojętną. Idą popatrzyć na wjazd episkopa, ale z ciekawości, inni nawet co jest niezwykłe w małym miasteczku, potrafią nawet ciekawość utrzymać na wodzy. Żeby jednak wyglądało, że włościanie tłumnie wylegają na przyjęcie „zbawcy zpod ucisku polaków" urządza on wizytacje w dni jarmaczne lub uroczyste święta. Administracja miejscowa oburzona była na żydów miejscowych, że, gdy przyjechał biskup polski, to wystąpili z chlebem i solą, a Eulogjuszowi nie urządzili żadnej owacji.

Solą w oku bractwa chełmskiego są również pokazy i wystawy urządzane przez Towarzystwo Rolnicze. Agituje wszelkimi sposobami przeciwko takowym, dowodząc chłopom, że panowie umyślnie chcą wykazać ich zamożność, żeby nałożono na nich większe podatki. Agitacja ta jednak nie skutkuje i pokazy cieszą się wielkim powodzeniem. Rozmaitość i bogactwo wystawionych przedmiotów jest niezwykła i świadczy o rozwijającym się przemyśle drobnym.

Wystawy takie odbyły się w Tomaszowie, Zamościu, Zwierzyńcu, Biłgoraju itd. Bractwo chełmskie, obawiając się wpływu polonizacyjnego takich pokazów, zamierza również urządzać wystawy rolnicze na swoją rękę. Chodzić tam będzie oczywiście nie o podniesienie kultury rolnej i nie o oświecenie włościan, co jedynie ma na celu Tow. Rolnicze, lecz o wzniecenie nienawiści do polaków i wpojenie przekonania, że jedynie w wyodrębnionej Chełmszczyźnie mogą używać wszelkich pomyślności. Dotychczas jednak cała ta propaganda bardzo słabe wydaje owoce, pomimo całego poparcia, jakiegu udziela jej władza miejscowa.

Wiadomosci polityczne.

Rosyjski gienerał-gubernator zdrajcą stanu.

Z Petersburga donoszą, że prokurator zaskarżył pewnego wysokiego urzędnika rosyjskiego o zdradę stanu. Miał on rządowi chińskiemu wydać rysunki i tajemnice strategiczne rosyjskie. Według doniesień Nowoje Wremia, chodzi o gienerał-gubernatora Gondatina, którego jeszcze nie tak dawno temu wymieniano jako kandydata na stanow. ministra spraw wewnętrznych. Gondatin jako doskonały znawca prowincji wschodnich został w marcu mianowany gubernatorem kraju nadamurskiego. Przedtym był G. kolejno gubernatorem irkutskim, tobolskim i tomskim. Gangrena przekupstwa, jak świadczy tyle wypadków z ostatnich lat, sięga nawet w sfery najwyższych dostojników rosyjskich.

Rewolucja w Portugalji.

Vigo, 20. października. Monarchiści portugalscy zająć mieli we wtorek miasto Montreale, stoczywszy zwycięską potyczkę z kawalerją republikańską. Republikanom miał Conceiro odbić wielu uwięzionych monarchistów. Wojsko Conceira ponieść miało tylko małe straty. W środę wyruszyły one przeciw wysłanym spiesznie posiłkom republikańskim.

Ze świata.

Tajemnicze morderstwo.

Bruksela, 20. października. Okropna zbrodnia, która przypomina sprawę morderstwa Steinheilowej w Paryżu, wywołała wielkie wrażenie w mieście La Fôret de Soignons w pobliżu Brukseli. Gdy wczoraj żona bogatego handlarza brukselskiego Agnessenes z Brukseli przyjechała do swej willi w La Fôret de Scignons, zastała tam męża nieżywego, leżącego na łóżku zupełnie rozebranego i powiązanego. Zawołała natychmiast o pomoc. Niebawem przybyło kilkunastu policjantów i lekarzy. Wobec policji Agnessenesowa plątała się w zeznaniach. Utrzymuje się przekonanie, że to jej kochanek z jej wiedzą zabił męża; dochodzenia jednakże jeszcze nie są ukończone.

19 osób zamordowanych.

Nowy Jork, 20. października. W pobliżu miasta Ellsworth w stanie Kansas znaleziono wczoraj całą rodzinę, składającą się z 5 osób, zamordowaną. Na każdym trupie położona była karteczka z napisem. „Przypomnij sobie Colorado Springs". Policja w Ullsworth natychmiast wszczęła poszukiwania za mordercami i zwróciła się do policji w Colorado Springs o wyjaśnienie tajemniczych napisów. Tam dowiedziano się, że w ostatnich tygodniach popełniano cały szereg takich zbrodni, nieznani sprawcy wymordowali tam bowiem 3 rodziny składające się z 14 osób. Przypuszczają, że morderstwa te mają ze sobą pewien związek i prawdopodobnie chodzi o jakąś zemstę rodową.

Taft znowu w niebezpieczeństwie życia.

Nowy-York, 20. października. Z Les Vegas telegrafują, że pociąg nadzwyczajny, wiozący prezydenta Tafta, spotkał niebezpieczny wypadek po opuszczeniu stacji Los Angelos. Maszynista zauważył, że jedno koło u lokomotywy nie funkcjonuje prawidłowo. Maszynista miał tyle przytomności, że mimo szalonego pędu pociąg zatrzymał. Prezydent Taft, chory jeszcze pod wrażeniem ostatniego zamachu dynamitowego na jego pociąg, wyskoczył natychmiast z wagonu, sądząc, że znowu dokonano nowego zamachu.

Krótkie wiadomości.

— Nagrodę Nobla w dziale medycznym otrzymał profesor uniwersytetu w Upsali Allvar Gullstrand za prace swe z dziedziny dyoptryki oka.

Odczyty i wykłady ludowe.

—— * **Komitet Wykładów Ludowych** imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu urządza w niedzielę, dnia 22. października na wielkiej sali Bazaru następujące wykłady:

1) Polskie jeziora, lasy i puszcze — p. Kłossowska.

2) Hygjena jamy ustnej — p. dr. Schroeder.

Początek punktualnie o godzinie 5. Dzieciom szkolnym wstęp na salę wzbroniony.

Za Komitet.
Ks. A. Lisiecki.

—

Odczyty ludowe w Grodzisku. W niedzielę 22. bm. o godzinie 6. na sali p. Węclewicza wygłosi p. Stanisław Musielak odczyt na temat: Kraków i jego zabytki (ze świetlanymi obrazami). Wstęp bezpłatny, jednakże młodzieży szkolnej policyjnie wzbroniony.

Komitet odczytów ludowych w Grodzisku.

—

Odczyty ludowe w Ostrowie. W niedzielę, dnia 22. października o godz. 5 po południu na wielkiej sali Domu katolickiego.

1) Poseł I. Świtała: Polska na rozdrożu (Stefan Batory).

2) Red. J. Szmańda: Z walki ludu szwajcarskiego przeciwko ciemięstwu austryjackiemu. (Podług Schillera: „Wilhelm Tell".)

Dzieciom niżej lat 14 jest wstęp na salę wzbroniony.

Komitet Odczytów ludowych.

Nasze sprawy.

— **Zachłanność niemiecka.** Na ostatnim zebraniu Cechu piekarskiego doszło, jak czytamy w Postępie wskutek zachłanności niemieckiej do burzliwych zajść. Na zebraniu przyjmowano 15 nowych uczni, prawie wyłącznie samych polaków. Wedle przepisów przemówił do nich cechmistrz, dając im wskazówki i upomnienia, jak mają się zachować podczas nauki i rozdzielił im drukowane regulaminy, ale tylko w niemieckim języku. Gdy po tym przyjęciu uczni jeden z majstrów, p. Olbiński, chciał przemówić po polsku, cechmistrz oświadczył mu, żeby mówił po niemiecku, oburzyło to p. O., tym więcej, że na zebraniu było na około 60 obecnych polaków, tylko kilku niemców.

Dalej jednak niż cechmistrz, poszedł majster piekarski p. H. Müller z ulicy Kwiatowej, który stawił wniosek ażeby z zebrań cechowych wykluczono język polski. Na to powstał taki hałas i krzyki, że przez chwilę zebranie było nieczynne. Polscy majstrowie byli tym dotknięci do żywego i wiele nie brakło, a wyrzuconoby p. Müllera ze sali za postawienie tak niedorzecznego wniosku. Grożono, wołano na wszystkie strony, widocznie polska dusza odezwała się w naszych majstrach piekarskich i dopiero przejrzeli do czego dąży niemiecka gospodarka w cechu. Wniosek pozostał wnioskiem, gdyż cechmistrz widząc sytuację ani go nie poddał pod głosowanie.

W dalszym ciągu zebrania p. Stolpe ze św. Łazarza zażądał, by w przyszłości do uczni polaków przemawiano także po polsku i wręczano im polskie regulaminy. Korespondent postępu wzywa wkońcu słusznie polskich członków Cechu, by pilnowali swych praw, uczęszczając regularnie na posiedzenia, gdyż w przeciwnym razie niemcy mogliby przeprowadzić swe dążności.

Zaznaczyć wypada, że w cechu piekarskim mają polacy kolosalną przewagę. Na 90 i kilku członków bowiem należy do cechu przeszło 70 polaków, resztę stanowią niemcy i żydzi. Ostatnich jest w cechu trzech.

—

— **Znowu rewizja policyjna.** W hurtownym składzie pocztówek, powinszowań i papierów p. Antoniego Fiedlera w Poznaniu odbyła policja rewizję, poszukując pocztówek, przedstawiających księcia Józefa Poniatowskiego pod Raszynem. Pocztówek jednak nie znaleziono, gdyż wyszły one przed sześciu laty i dawno już są wyczerpane.

—

— **Wiec wyboczy w Szamotułach.** W niedzielę 22. bm. odbędzie się o godzinie 4. po południu w sali p. Gieremka wiec celem omówienia wyborów do Rady miejskiej i postawienia kandydatów na radnych. O liczny udział uprasza w imieniu Komitetu Wyborczego na miasto Szamotuły

L. Wyrzykowski, przewodniczący. Tadeusz Białasik, sekretarz.

—

— **Proces** p. Kulerskiego przeciw Dziennikowi Berlińskiemu zakończono ugodą.

—

— **W wyborach kościelnych** w Starym Zabrzu w parafji św. Andrzeja zwyciężyli polacy 120 głosami.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Zebranie urzędników gospodarczych i leśnych. W Środzie odbędzie się zebranie pp. dziedziców i urzędników gospodarczych i leśnych celem założenia kasy ubezpieczenia ostatnich dnia 22. bm. w hotelu Hüttnera o godz. 4. po południu, na które się tak panów dziedziców jako też i urzędników niniejszym zaprasza.

Michalski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 20. października 1911.

Kalendarz: Dziś: Jana Kant i Ireny p. Budzisława
Jutro: Urszula p. Daromiła

Wschód słońca:	Dziś:	6,32	zachód:	4,57
	Jutro:	6 34	„	4,55
Wschód księżyca:	Dziś:	2,51	zachód:	4 20
	Jutro:	4,11	„	4,31

—

— * **Prognoza pogody** berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę 21. bm.: dosyć pogodnie i sucho, stronami nocne przymrozki, nad ranem mglisto, zadnia łagodnie.

—

Teatr, koncerty, odczyty i wystawy.

— * **Wykłady z psychologji.** Pierwszy wykład p. dr. Dobrzyńskiej z psychologji odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 8¼ w czytelni dla kobiet, Aleje 19. Prelegientka mówić będzie na temat: Pole walki o panowanie nad sobą: świadomość, nasze ja i pojęcie z nim złączone, feminizm psychologiczny, dusza.

— * **Pod adresem dyrekcji teatru** piszą nam z miasta:

W szerszych, mniej zamożnych sferach społeczeństwa naszego powitano z szczerą radością wiadomość, że w poniedziałki odbywać się będą przedstawienia popularne z doborem wartościowych sztuk, a po cenach dopołowy zniżonych. Tymczasem mimo kilkakrotnych zapowiedzi w gazetach trzeba było na przedstawienie „Ślubów panieńskich" płacić za bilety nie połowę, lecz trzy czwarte zwykłej ceny. Wywołało to niezadowolenie; i słusznie, bo tak postępować nie należy. Trzeba się trzymać tego, co dyrekcja zapowie, a nie najpierw przynęcać, a potym przy kasie narażać na rozczarowanie. W dzisiejszych czasach drożyzny kilkadziesiąt fenygów różnicy na bilecie nie jest bagatelą dla niezamożnych rodzin. Pytamy się dyrekcji, jak będzie w przyszły poniedziałek z „Księciem Niezłomnym", z którym zapoznać winny się i szersze warstwy? Prosimy, by w interesie tych warstw dyrekcja trzymała się rzeczywiście zapowiedzianych w pismach cen do połowy zniżonych.

— * **Z kancelarji teatru.** Melodyjny „Ptasznik z Tyrolu", przyjęty życzliwie przez publiczność, wypełni dzisiejszy wieczór w teatrze polskim po raz trzeci z rzędu.

Jutro w sobotę premjera świetnej komedji spółki aktorskiej Caillaret'a i Fleurs'a p. t. „Gaj święty".

— * **Repertoar teatru polskiego w Poznaniu pod dyr. Andrzeja Lelewicza:**

W piątek 20. października „Ptasznik z Tyrolu." Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W sobotę 21. października: „Gaj święty." Po raz pierwszy. Komedja w 3 aktach Caillerata i Fleursa. Abonament uchylony. Ceny dramatu.

W niedzielę 22. października po poł.: „Grube ryby." Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament ważny. Ceny popołudniowe.

W niedzielę 22. października wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu." Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W poniedziałek 23. października: Drugie przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Książę Niezłomny." Tragiedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abonament ważny.

We wtorek 24. października: „Ptasznik z Tyrolu." Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament ważny. Ceny operowe.

Bilety nabywać można w Domu towarowym p. K. Ignatowicza. — Nr. telefonu 2213.

Osobiste.

— † **Śp. Ignacy Szafran,** właściciel fabryki cholewek i składu skór przy ulicy Jezuickiej, czynny bardzo członek naszego społeczeństwa, zmarł nagle w środę rano. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 5 po południu ze zakładu św. Józefa.

— * **Śp. Jadwiga z Langów Knastowa** we Witkowie, córka właścicielki księgarni w Gnieźnie pani Langowej, zakończyła nagle żywot doczesny w środę 18. bm. Eksportacja zwłok z Witkowa do Gniezna w niedzielę o godz. 5. po południu, pogrzeb nazajutrz o 9. rano w Gnieźnie.

Kronika miejscowa.

— * **Z gospodarki miejskiej.** Radzie miejskiej przedłożył magistrat szereg nowych wniosków, które wśród obywateli opłacających po-

W środę dnia 18. b. m. o godz. pół do 12. wieczorem zakończyła nagle swój żywot doczesny opatrzona św. Sakramentami ś. p.

Jadwiga z Langów Knastowa

o czym w ciężkim smutku donosi strapiona

5505 **Rodzina.**

Wprowadzenie zwłok od Bożej Męki przy szosie witkowskiej do kościoła św. Trójcy w Gnieźnie odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godz. 5. po połud. Nazajutrz o godz. 9. tamże msza św., poczym złożenie zwłok do grobowca familijnego.

Krewnym i Znajomym smutną wiadomość, że w środę w połud. o godz. 1/2 12 zmarł po bardzo krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mój ukochany mąż i nasz ojciec ś. p.

Ignacy Szafran

przeżywszy lat 53. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 22. bm. o godz. 1/2 5 po połud. od św. Józefa, nazajutrz rano o godz. 1/2 8 msza żałobna w kaplicy Pana Jezusa. 5497

W smutku pogrążone

żona i dzieci.

---

†

Dnia 18. bm. rozstał się z tym światem, długoletni członek nasz ś. p.

Ignacy Szafran

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 22. bm. po poł. o godz. 4 1/2 ze Zakładu św. Józefa. O liczny udział Szan. człon. uprasza

Zarząd 5504

Tow. Młod. Przemysłow. w Poznaniu.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Arepy,

poleca we wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

= Piece =

iryjskie do każdego paliwa w użyciu bardzo praktycz.

Nr.	1.	2.
mk.	19.-	21.-
Nr.	3.	4.
mk.	25.-	29.-
Nr.	5.	6.
mk.	35.-	38.-
Nr.	7	8.
mk.	51.-	55.-

włącznie 2. rur i 2. kolan fr. do każdej stacji kolejowej.

= Drążki =

mosiężne do firan garnitur po mk. 5.25 dostarcza

Firma T. Otmianowski

Poznań-Bazar. Telefon 565.

Pieniędzy

na hipoteki po 4 1/2 do 5 proc. i za wekslem po 5 do 6 proc. do spłacenia w dogodnych ratach poleca **S. A. Majka** we Wrocławiu (Breslau X. — Moltkestr. 12.)

Der Magistrat Posen

will

5000 Ctr. sauber verlesene **Speisekartoffeln** 5468

zur Lief. Oktober/November kaufen u. bittet um umgehende Off.

J. Czepczyński

Centralna Drogierja

POZNAŃ

Skład detaliczny: **Stary Rynek 8.**
Telefon 324.

Magazyny hurtowne: **ulica Południowa 3.**
Telefon 238.

poleca **po znanych nizkich cenach**

Smarowidła na osie, Oliwy do machin, Opakunki, Karbolineum, Farby, lakiery, pokosty, pędzle, Szczotki

wszystko we wielkim wyborze w najlepszych gatunkach. 275

Wielkie korzyści każdemu kupcowi i przemysłowcowi przynosi abonowanie

„Kupca"

największego polskiego organu handlowo-przemysłowego.

Każdy zeszyt zawiera 40 do 56 stron druku z ilustracjami. Wielki dział patentów i wynalazków. Abonować można na każdej poczcie za **1.50 m.** kwart. „Kupiec" Posen ist eingetragen in der Zeitungspreisliste unter [illegible]. 187

Na życzenie chętnie wysyłamy egzemplarze na okaz.

Wojażera.

Poważna rosyjska firma poszukuje dla Królestwa energicznego po polsku mówiącego wojażera. Tylko panowie mający szczery zamiar stworzenia sobie stałej posady, zechcą składać oferty z podaniem dotychczasowej działalności, referencjami i możliwie z fotografją pod **S. I. Daube & Co., Posen.** 5488

Praca

5467 Młodszy

pomocnik

specjalnie do wyszynku w destylacji jest potrzebny **zaraz**

St. Budnikowski,

Handel korzenny, win, cygar i destylacja w Obornikach.

Zegarmistrz

(starszy człowiek) doskonały fachowiec któryby był w stanie właściciela zastąpić potrzebny od 1. grudnia r. b. 5458

Miejsce stałe, dobrze płatne.

Zgłoszenia pod lit. 5458 do ekspedycji Orędownika.

Młody szofer

egzaminowany, uczony ślusarz, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim poszukuje miejsca.

Zgł. upr. pod adr. **Emil Szewczyk,** Kiel-Ellerbock, Buchholzstrasse nr. 73. 5470

Poszukuje

sprzedawaczki

zaraz 5510

Wiedeńska piekarnia, ul. Wilhelmowska 17a.

Zdolnego

czeladnika krawieckiego

przyjmie zaraz mistrz kraw. **M. Świtek,** ul. Nast. tronu 24 a.

Wielkie 4232

zbiegowisko

spowodował **Jaśkiewicz** z ul. Strzeleckiej nr. 30. Wydało się bowiem iż płaci najlepsze ceny za używane meble więc starzy i młodzi do niego dążą a winien temu — **Franek.**

Teatr Apollo

Wielkie powodzenie.

Dziewcz. z dzik. zachodu.

Sensacyjna komedja amerykańska w 4 aktach z śpiewami i tańcami R. Margvilla. 5486

Otwarcie kasy o godz. 7 1/2
Początek o godz. 8 1/2

W niedzielę **2 przedstawienia** po południu **ceny zniżone.**

Co wieczór

od godz. 8—12. w dawn. wyszynku monachijskim

kabaret familijny.

Wstęp 50 fen. Dla gości teatru wstęp wolny.

Piwo pilzneńskie 1 monach.

Po przedstaw. od godz. 11—4 rano **życie wielkomiejskie**

w kabarecie Apollo.

Nowy bar. Kapela salon.

Wstęp 1.— mk. Dla gości teatru 30 fen.

Kasa Oszczędności

Banku Rolniczo Przemysłowego

KWILECKI POTOCKI I SP.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy, płacąc od **3 do 4 i pół procent** podług umowy.

Pomniki, nagrobki, krzyże

z marmuru, granitu i piaskowca. 1847

Figury Świętych Pańskich oraz filary

z kamienia odpornego na działanie powietrza.

Kraty z kutego żelaza oraz filarki,

tak kamienne jako też żelazne i łańcuchy do ogrodzeń grobów.

Wszelkie materjały budowlane.

S. Michalski I Ska.

Poznań, ul. Wilhelmowska 19.

Telefon 504.

Poznań O I., ul. Kohleisa 22. Godz. kons. od 5—6.

Dyr. Heimanna państw. kons. szkoła przygot.

dla jednorocz. służby, prymanerów i egzaminów dojrzał. oraz dla wstępujących do każdej klasy **wyższego zakładu naukow.** 12. nauczycieli wyższych. **Międzynarod.** W ostatnim czasie 75% polsk. uczniów. Prosp. ilustr. gratis i franko.

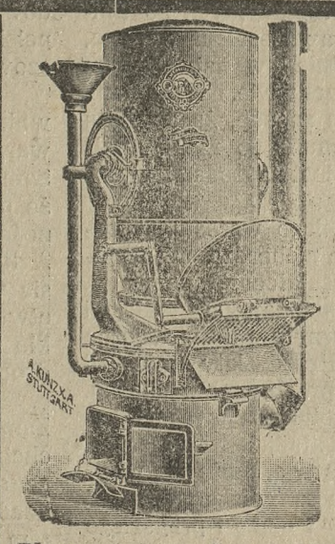

Najnowszej konstrukcji

parowniki Akra-Reforma

i najnowsze **przewracane parowniki** bez rurek płomiennych, całe, z kutego żelaza, nie podlegające kontroli policyjnej, zużywające mało tylko opału, niepotrzebujące obmurowania, z gniatownikiem lub bez tegoż.

Pierwszy zwycięzca na międzynarodowych konkursach w Wiedniu i w Warszawie, we współzawodnictwie obok innych z parownikiem Ventzkego. — Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i za granicą.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów: A. Bryliński Poznań — Posen. **A. Bryliński** Adres do telegr. A. Bryliński Poznań — Posen

Telefon nr. 69.

Kantor i wielka wystawa wszelkiego rodzaju machin rolniczych przy **ul. Rycerskiej** 14. Wielkie składy machin i zapasowych części na placu kolejowym. Własna pracownia do napraw.

Stanisława Przybyszewskiego

ZMIERZCH

(Odbitka z Kurjera Poznańskiego)

mogą abonenci nasi nabywać za 1,50 mk. w administracji naszej.

Z zamówieniami uprasza się spieszyć, gdyż Zmierzchu mamy już tylko niewiele egzemplarzy.

:-: Wszelkie jesienno-zimowe :-:

Nowości

już nadeszły

Kostjumy — Paletoty kolorowe
Spódnice — Paletoty pluszowe
Gotowe suknie — Serdaki —
Boa futrzane — Mutki — Okrycia
:-: :-: dla dziewcząt. :-: :-:

M. Malinowski

Stary Rynek 57., parter i 1. piętro

Największy specjalny magazyn okryć damskich.

= Kawa =

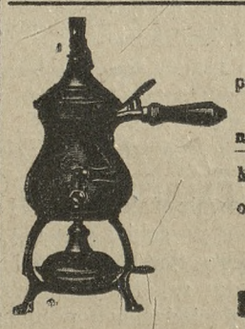

parzona na maszynce z gwizdawką jest **najsmaczniejsza**

na	2,	4,	6,	8,	10,	12,	20 ft.
M.	10.50,	12.50,	15—,	16.50,	18—,	20—,	25—

oraz **tzoki** odpowiednie po M. **4.50** i **5.50** dostarcza 2175

Firma T. Otmianowski

Poznań—Bazar. Telefon 565.

Na sezon zimowy kupuje się bez przesady

Ubrania, paletoty, ulstry, jupy, szynele, płaszcze, peleryny,

spodnie i t. d. dla dorosłych i dzieci

oraz **Jupy futrzane. :-: :-: Futra i Kożuchy**

w eleganckim wykonaniu tanio i rzetelnie u

Pawła Hamerskiego w Poznaniu, Szeroka 8.

Zamówienia podług miary każdego rodzaju w modnym wykonaniu po nizkich cenach.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na wystawę moją **w niedzielę dnia 22. bm. od godz. 5—8 wieczorem.** 5506

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do numeru 241. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, sobota dnia 21. października 1911.

datki wielkie wywołać muszą zdziwienie, a poniekąd nawet oburzenie. Jeden z tych wniosków, i to może najciekawszy, ma związek z budową nowego gmachu miejskiego przy ul. Nowej przy kościele pofranciszkańskim. Obecnie kiedy budowa jest już na wykończeniu, okazuje się, że suma, jaką na ten cel uchwalono, jeszcze nie wystarcza. Wniosek domaga się uchwalenia w dodatku nie mniej nie więcej jak „tylko" 95 000 mk.

Drugi wniosek domaga się uchwalenia subwencji w wysokości tysiąca marek dla drugiego niemieckiego Stowarzyszenia orkiestrowego, jakie utworzyło się w łonie orkiestr tutejszych pułków nr. 6. i 46. Istniejące od lat 9 Poznańskie Stow. orkiestrowe pobiera od miasta rocznej subwencji 5000 mk. Pomienione drugie Stowarzyszenie, uważając się za niegorsze od starszego, wyciągnęło także rękę do trzosa miejskiego, a magistrat zawsze hojną okazując rękę na podobne cele, postanowił udzielić mu żądanej subwencji w wysokości 1000 mk., pod warunkiem, że da przynajmniej 2 do 3 ludowych koncertów symfonicznych po zniżonych cenach.

Trzeci wniosek żąda 7000 mk. na teatr niemiecki, i to na sprawienie przyrządu do wytwarzania pary na scenie. Wreszcie czwarty wniosek domaga się uchwalenia 1600 mk. na budowę ogrzewalni dla oranżerji w ogrodzie botanicznym.

— * **Chleb dla swoich.** Ogłoszenie dziesiąte z dnia 11. października 1911. Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdą dobre utrzymanie: kupiec kolonjalny z destylacją, kupiec kolonjalny, łokciowy i węgli, kupiec bławatów, kupiec hurtowny cygar, win i likierów, kupiec szkła i porcelany, kupiec towarów krótkich i stroi, kupiec galanterji, papieru i zabawek, drogierzysta, oberżysta, blacharz, bednarz, krawiec, szewc, piekarz, rzeźnik, stolarz, siodlarz, zegarmistrz.

Prosimy nam donieść, gdzie się mogą osiedlić:

Kupiec kolonjalny z wyszynkiem, dzierżawą, kupiec towarów krótkich, kupiec cygar, kupiec żelaza, kupiec dewocyjny, galanterji, spedytor, krawiec, szewc w kościelnej wsi, fryzjer-golarz, garncarz, malarz, stolarz, siodlarz, zegarmistrz, mleczarz.

Poszukuje miejsca ceglarz, posiadający dobre świadectwa.

Do nabycia tartak parowy z przedsiębiorstwem budowlanym, młyn motorowy z obszernym zabudowaniem, przyjmie także wspólnika, z 15 000 mk. kapitału, księgarnia, drukarnia, introligatornia i skład papieru.

Do objęcia dobrze zaprowadzony pensjonat u wód nad morzem.

Potrzebni: lekarze, adwokaci, weterynarz.

Bliższych informacji udzieli biuro Straży abonentom miesięcznika Straż. Prosimy o 20 fen. w znaczkach pocztowych na odpowiedź i o przesłanie 1,45 mk. abonamentu, na rok, pod opaską, franko w dom.

Adres: Dr. Franciszek Schroeder, Poznań, ul. Rycerska 12. Telefon 1640.

— * **Wstrętna scena.** Wstrętny widok sprawia pijany mężczyzna, ale daleko wstrętniejszym jest, jeżeli upije się kobieta. Świadkami takiej sceny byli onegdaj po południu przechodnie na ulicy Kramarskiej, gdzie pewna pijana robotnica upadszy na bruk nie mogła o własnych siłach ruszyć się z miejsca. Pijanicę odstawiono do lazaretu miejskiego, ponieważ zraniła się w głowę do krwi.

— * **Baczność!** Rodzice, którzy pragnęliby chociaż kilkogodzinnej w tygodniu opieki dla swych dzieci, mogą zgłaszać się we wtorki i piątki od godz. 4. do pół do 6. w mieszkaniu przy Rybakach nr. 6. w podwórzu na dole.

Kronika sądowa.

— (r) **Niewiarogodny policjant.** Pod kontrolą policji obyczajowej stojącą niezamężną Różę Walczewską skazał sąd ławniczy w Poznaniu, na podstawie zaprzysiężonego zeznania kryminalnego policjanta Schmidta, na dwa dni aresztu za przebywanie w niedzielę, dnia 11. czerwca rb., w czasie od godz. 5. do 7. po południu na wystawie wschodnio-niemieckiej.

Przeciw wyrokowi założyła zasądzona apelację. Przed III. Izbą karną w Poznaniu obstawał świadek Schmidt przy swym zeznaniu, że omyłka z jego strony co do osoby jest wykluczoną, ponieważ oskarżoną zna dokładnie i swe spostrzeżenie zapisał natychmiast do książki służbowej. Także co do daty nie myli się, w dniu tym bowiem odbywał się konkurs wyścigowy, a po ukończeniu tegoż miało miejsce w piwiarni na wystawie znane zajście pomiędzy panną Ellen-Walter a komendantem strzelców królewskich, które było przedmiotem procesu. Natomiast podpułkownik Busse zaprzysiągł w terminie, że w rzeczonym dniu oskarżona od godz. 6 po południu przebywała w jego mieszkaniu. Gospodyni oskarżonej zeznała zaś pod przysięgą, że ta dopiero o godzinie 6. wyszła z domu. Wobec tak sprzecznych zeznań przypuścił sąd, że policjant musiał się omylić i wydał z tego powodu wyrok uwalniający.

— (r) **Kiepski wychowawca.** Ułan Stachowski z 1. pułku w Miliczu zasądzony został przez sąd dywizyjny za nieposłuszeństwo na trzy miesiące więzienia. Sąd uznał, że oskarżony nie wykonał nakazanej mu przez sierżanta Zappkego służby stajennej. Wskutek apelacji Stachowskiego rozpatrywał sprawę ponownie trybunał 5. korpusu w Poznaniu. Oskarżony utrzymywał, że Zappke przekazał go bezprawnie do służby w stajni i to za karę, iż powrócił do koszar po capstrzyku. Nie wziął więc rozkazu na serjo, zwłaszcza, że sierżant żył z nim na przyjacielskiej stopie. Nieraz przebywał z nim poza koszarami bez urlopu aż do rana. Raz dał mu pozwolenie na wyjście pod warunkiem, że powracając, przyprowadzi do koszar dziewczynę. Pewnego razu przedłużył mu Zappke samowolnie urlop o jeden dzień, za co musiał mu przynieść oskarżony, syn zamożnego handlarza bydła, kiszek i mięsiwa. Wogóle sierżant bawił się na jego koszt. Wobec tak ciężkich obwinień, oświadczył Zappke jako świadek, że odmawia zeznania. Co do warty w stajni, to nakazał ją oskarżonemu, aby powstrzymać go od przekroczenia urlopu. Na mocy korzystnego dla oskarżonego wyniku postępowania dowodowego, zapatrywał się sąd na przewinienie oskarżonego nader łagodnie i zniżył karę na sześć tygodni średniego aresztu, z odliczeniem dwuch tygodni za areszt w śledztwie.

Kronika prowincjonalna.

— * **W Tarnowie** pod Poznaniem, przechrzconym na Schlehen, włamali się nocą złodzieje do urzędu pocztowego. Za pomocą żelaznego drąga wyważyli okno do przedsionka i tym sposobem dostali się do wnętrza. Złodziei spłoszył jednak na czas jeszcze stróż nocny, tak że rabusie nie wyrządziwszy żadnej straty uszli niepoznani, pozostawiając na miejscu wszystkie narzędzia złodziejskie, które częściowo skradli poprzednio z kuźni miejscowego kowala. Będą to niezawodnie ci sami opryszkowie, którzy dokonali kradzieży z włamaniem w Pniewach i Szamotułach.

— * **Oborniki.** (Konkurs.) Konkurs ogłoszono nad majątkiem spedytora tutejszego Heimana Druckera. Zawiadowcą masy konkursowej mianował sąd rzecznika ludowego Ernesta Hardera w Obornikach, który przyjmuje zgłoszenia interesentów do 2. listopada.

— (t) **Borek.** (Jarmark). Piszą nam:

W środę odbył się u nas jarmark, na którym powstał niemały popłoch z powodu rozbestwienia się krowy. Kilka osób w natłoku upadło na ziemię i odniosło pewne obrażenia; pomiędzy innymi spotkało to także znanego kupca p. A. Thomasa.

— (t) **Koźmin.** (Zniesiony jarmark). Donoszą nam:

Wielką stratę spowodowało kupcom i handlarzom nagłe zniesienie jarmarku, który miał odbyć się tutaj w czwartek. Powodem tego było, że u pewnego gospodarza okazała się wśród trzody znów nieszczęsna zaraza. W ostatniej więc chwili t. j. w środę wieczorem wywołano zniesienie jarmarku. Można sobie wystawić oburzenie wszystkich interesowanych, którzy się przysposobili z towarami itp. Kramarze, którzy przybyli tudotąd, ażeby coś towaru sprzedać, wracać musieli do domu. Najbardziej ucierpią pewnie rzeźnicy, piekarze i restauratorzy, którzy się przysposobili z artykułami spożywczymi; niemniejszą urwę spowodowało to kupcom, którzy na zbiory jarmarczne liczą szczególnie.

— * **Miłosław.** (Z Tow. Pań Wincentego à Paulo). Otrzymujemy co następuje:

Walne zebranie Pań Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Miłosławiu odbyło się dnia 13. bm., zarazem obór zarządu. Dochód wynosił 2485,51 mk., rozchód 1516,72 mk., pozostało w kasie 968,79 mk. Z tego udzielono biednym 2317 litrów mleka, 9 ctr. węgli, na chleb i bułki wydano 45,80 mk., w towarach kolon. i materjach 52 mk., gotówką 36 mk. Gwiazdką obdarzono 48 starców, 21 dziewcząt, 14 chłopców. Wizyt u chorych 799, obiadów rozdano 750. Towarzystwo utrzymuje swoim kosztem Schronisko dla starców, założone 1. kwietnia rb. i pielęgniarkę dla biednych chorych.

Zarząd
Tow. św. Wincentego à Paulo.
Ks. Bogdański, dyrektor. Kościelska, prezesowa.
B. Jeziorkowska, wiceprezesowa.
T. Wroniewiczowa, sekretarka. W. Zambrzycka, zastępczyni sekr.
M. Laskowska, skarbniczka.

— * **Miłosław.** (Wieczornica.) Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Miłosławiu urządza w najbliższą niedzielę 22. bm. na sali Bazarowej wieczornicę, połączoną z ćwiczeniami i przedstawieniem amatorskim. Odegraną będzie jednoaktówka „Miecz Damoklesa". Początek o godzinie pół do 8. O liczny udział gości uprasza Wydział.

— * **Witkowo.** (Nowa kolej.) W zeszłą środę nastąpił urzędowy odbiór nowej kolejki żelaznej z Powidza do Anastazewa. Otwarcie jej odbędzie się 26. bm.

— * **Nakło.** (Mężobójstwo.) Donoszą nam: „

Przed mniejwięcej miesiącem zaginął tutaj bez wieści robotnik Niemczewski. Wkrótce wydobyto go z Noteci jako trupa. W pierwszej chwili przypuszczano, że N. popełnił samobójstwo. Obecnie sprawa wzięła zupełnie inny obrót; aresztowano bowiem żonę Niemczewskiego pod zarzutem mężobójstwa i osadzono w więzieniu śledczym.

— * **Strzałkowo.** (Zmiana posiadłości). Piszą nam:

Hotelista p. Maciejewski w Strzałkowie sprzedał hotel swój niejakiemuś Barallowi, kupcowi z Gniezna. Cena kupna 110 tysięcy mk.

(Pożar). U gospodarza Mazurkiewicza w Szemborowie wybuchnął pożar, który w krótkim czasie obrócił w perzynę dom mieszkalny i dwa budynki gospodarcze. Pastwą płomieni stało się równocześnie całe urządzenie domowe, wszystkie maszyny rolnicze i całe tegoroczne żniwo; bydło zdołano uratować. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dzięki usilnym zabiegom ochotniczej straży pożarnej zdołano sąsiednie zabudowania ocalić.

— * **Olsztyn** na Warmji. (Samobójstwo żołnierza). Donoszą nam:

W Olsztynie powiesił się w tych dniach dragon Becker, zaciągnięty codopiero do wojska. Powody, które młodego denata skłoniły do rozpaczliwego kroku, nie są wiadome.

Z dalszych stron

— * **Sprawa Ronikiera.** Obrońca Ronikiera i zastępca strony cywilnej wnieśli apelację, a prokurator założył protest przeciw uwolnieniu Zawadzkiego. Rozprawa przed trybunałem apelacyjnym odbędzie się niebawem.

— * **Reforma szachów.** Niejaki dr. Lengfellner w Berlinie propaguje reformę dotychczasowego sposobu gry w szachy. Reforma ta polegać ma na innym niż dotychczas, rozmieszczeniu figur. Reformator zaprosił znanych mistrzów szachowych na turniej wedle nowego systemu gry.

— * **Sportowe wychowanie** w całym tego słowa znaczeniu postanowił dać swoim dzieciom miljoner amerykański, przemysłowiec mr. Levis. Dwuch swoich synów, mianowicie 12 i 15-letniego, powierzył mr. Levis opiece znakomitego sprintera Davenporta, rekordmana uniwersytetu w Chicago w biegu na 100 yardów. I Davenport kieruje wychowaniem swoich pupilów zupełnie według zasad sportowych. Chłopcy muszą wstawać o godz. 6. rano, poczym trochę biegają. Później przychodzi kolej na boksowanie, tennis i golf, wszystko pod gołym niebem, wreszcie na zakończenie dnia kąpiel i pływanie. Życzeniem mr. Levisa jest, ażeby jego synowie silni fizycznie, byli tym lepiej przygotowani na wszelkie niespodzianki życia.

— * **Zatarg Kuprina z Rajlanem.** Znany w Rosji artysta malarz F. Rajlan w swym piśmie „Przeciw prądowi" wyraził się niepochlebnie o jednym z najwybitniejszych pisarzy współczesnej Rosji Kuprinie. Kuprin wyzwał Rajlana na pojedynek. Rajlan zaś przybyłym sekundantom Kuprina odpowiedział, że nie uznając „barbarzyńskiej instytucji pojedynków", proponuje sprawę załatwić za pomocą sądu honorowego. Pomimo tak stanowczej odmowy Rajlana wśród literatów rosyjskich panuje przekonanie, że zatarg ten zakończy się tragicznie.

— * **Ambarasy z testamentem Tołstoja.** Jak wiadomo, wolą było Tołstoja, aby dobra jego, Jasnaja Polana, rozdzielono gratis między włościan okolicznych. Spadkobiercy wielkiego pisarza, aczkolwiek z ciężkim sercem, zdecydowali się uczynić zadość temu — legatowi. Wszystka ziemia Jasnej Polany miała być rozdana chłopom, wyjąwszy sam dwór z niedużymi dokoła poletkami. Chłopi czekali cierpliwie. Przyszło atoli na myśl spadkobiercom, że może byłoby lepiej (a na jednoby wychodziło!) nie parcelować Jasnej Polany, jeno... kupić od sąsiada, p. Koszelewa jego majątek (wiorst 17 od Jasnej Polany) i ten majątek oddać chłopom Rozpoczęto pertraktacje o kupno. Aliści nagle i niespodziewanie wystąpili z interwencją — chłopi. Nie, oni nie mają dobrej racji i ochoty przesiedlać się na grunty majątku p. Koszelewa; oni chcą gruntów Jasnej Polany, leżących miedza w miedzę z gruntami ich własnymi. Aby zaś projekty spadkobierców hr. Tołstoja nie sprawiały im, chłopom, więcej niespodzianek, zażądali, aby w naradach nad losami Jasnej Polany uczestniczyli przedstawiciele — wiosek okolicznych. Wobec tych komplikacji spadkobiercy hr. Tołstoja postanowili „odkupić" od włościan ich prawo spadkowe do Jasnej Polany. Że jednak układy w tej materji nie pójdą „jak po maśle" — ręczyć można.

— * **Ślub prezesa ministrów.** W Paryżu odbędzie się w przyszłym tygodniu ślub prezesa ministrów francuskich, Caillauxa, z p. Renouardową, rozwódką, b. małżonką adw. Leona Claretiego. I Caillaux nie żeni się po raz pierwszy, rozwiódł się bowiem z żoną, która również była już rozwódką, dla wyjścia bowiem za ministra opuściła małżonka swojego urzędnika w ministerjum finansów.

— * **Samobójstwo polityczne.** W jednym z hotelów londyńskich, popełniła samobójstwo przez zastrzelenie się nieznana nikomu dama, w której posiadaniu znaleziono metrykę ślubną wystawioną w Czerniowcach na nazwisko Michała i Janiny Smereckich.

— * **Nowe schronisko w Tatrach.** Tatrzańskie Tow. narciarzy przystąpiło do budowy nowego schroniska na Kalatówkach. Schronisko to będzie wybudowane w stylu domku zakopiańskiego o 2 obszernych izbach, kuchni i przedpokoju. Przez całe lato, a w zimie podczas wycieczek będzie schronisko wyposażone w środki żywności. Kosztorys, wliczając w to subwencję ministerstwa robót publicznych, wynosi 30 tys. kor. Budowa schroniska ukończona będzie jeszcze w b. roku.

Chińskie egzekucje.

Ciekawy przykład sumarycznego wymiaru kary śmierci, tak charakterystycznego w chińskiej procedurze sądowej, opisuje na łamach londyńskiego „Standarda" chemik angielski W. J. Murray, mieszkający w Hongkongu.

Mijają właśnie trzy miesiące — pisze Murray — od chwili, gdy w towarzystwie 10-ciu innych europejczyków wyruszyłem dżonką chińską w interesach handlowych do wsi nadbrzeżnej Jagtse, oddalonej od Hongkongu o 64 kilometry.

Dżonka chińska nie płynie zbyt szybko, to też wieczór już nadszedł, gdy, przepływając obok niewielkiej wysepki, ujrzeliśmy się otoczeni przez kilka łodzi, napełnionych ludźmi, od stóp do głów uzbrojonymi i otrzymaliśmy rozkaz zatrzymania się.

Przewoźnicy nasi usłuchali natychmiast rozkazu, poczym skoczyli do wody, szukając ratunku w ucieczce.

Przybysze tymczasem — jak się okazało, rozbójnicy morscy — zatrzymali naszą dżonkę, a ponieważ była ich liczba przeważająca, wśród nas zaś znajdowało się kilka pań, pozwoliliśmy więc bez oporu obrabować się piratom. Dokonawszy tego bardzo skrupulatnie, rabusie pozwolili nam ruszyć w dalszą drogę.

Przybywszy do Jangtse, zawiadomiliśmy o zajściu miejscowego mandaryna, który natychmiast obsadził wszystkie znajdujące się w porcie dżonki wojskiem i wysłał je w pościg za rozbójnikami.

Wczesnym rankiem wylądowali żołnierze na wysepce i po długiej, oraz krwawej walce, podczas której 40 żołnierzy poległo, lub odniosło rany, wzięli 24 rozbójników do niewoli.

Jeńców przywieziono do Jangtse i stawiono przed mandarynem. Po krótkim śledztwie, dostojnik chiński skazał wszystkich na śmierć przez ścięcie, oznaczając termin wykonania wyroku na dzień następny.

Już o godzinie 4. z rana, dzwon więzienny zawiadomił ludność wsi o zbliżającej się chwili egzekucji i ulice zaroiły się tłumami chińczyków, ciekawych krwawego widowiska.

Po przybyciu mandaryna, żołnierze przyprowadzili skazańców gęsiego na plac stracenia. Rozbójnicy nie byli skrępowani i kroczyli z głowami opuszczonymi aż do miejsca, gdzie zasiadł mandaryn.

Tu, wśród śpiewu bonzów, żołnierze oddali ich w ręce kata. Na znak, dany przez dostojnika, wykonawca wyroku wywiódł z szeregu jednego ze skazańców i zmusił go do uklęknięcia na piasku, dobywając jednocześnie z pochwy miecza obocicznego. Na dalszy znak mandaryna, kat owinął sobie warkocz skazańca o lewą rękę, pociągnął głowę jego ku sobie, lekkim ruchem miecza zrobił nacięcie na szyi delikwenta, poczym zamachnął się mieczem tak silnie, że jednym cięciem odłączył głowę od tułowia.

Wten sposób okropny przechodzili z życia w krainę śmierci wszyscy skazańcy, czekając kolei swojej zupełnie apatycznie. W chwili tylko, gdy na szyjach ich kat robił nacięcia przygotowawcze, ciała biedaków drgał ylekko.

Po skończeniu tej rzezi, głowy ścięte przywiązano do pali, wetkniętych w ziemię, gdzie miały pozostać wystawione na widok publiczny w ciągu dni dziesięciu, gdy tułowia wrzucono do wspólnego dołu.

Następnie odbyła się wielka zabawa dla widzów kaźni, mandaryn bowiem ogłosił ten dzień świętem publicznym.

Przy tej sposobności kat sprzedawał z licytacji ubrania rozbójników ściętych, przypadające mu według prawa w spadku. Kat ten, spełniający tu obowiązki od dłuższego czasu, posiadać ma zresztą rekord ścięć wśród wszystkich katów chińskich, ścina bowiem podobno do 500 głów rocznie.

Rozmaitości.

— **„Wilcze oczy, popie gardło"...** Matin zamieszcza następujący dyjalog dyplomatyczny:

P. Kiderlen-Wächter siada do obiadu z panem Juljuszem Cambonem... Obaj dyplomaci cieszą się wyśmienitym apetytem. „Menu" jest zresztą bardzo zachęcające:

Maroko z sosem francuskim
Kacze dzióby à la Kongo,
Kamerun z kompotem.
Kapusta „Togo".

Kiderlen: Do kaduka. — kochany panie Cambon, ależ Pan połyka to Maroko z imponującą łatwością.

Cambon: By jest doskonałe...

Kiderlen: W istocie!... mógł Pan był jednak trochę zostawić.

Cambon: Ten sos, to prawdziwy specjał; (zjada wszystko).

Kiderlen: Teraz na mnie kolej!... To Kongo wydaje mi się wcale do rzeczy.

Cambon: O, przepraszam!... Podzielimy się.

(Rozdziela Kongo).

Kiderlen (zaczyna się niecierpliwić): Pan mi zbyt mało przeznacza.

Cambon: Ależ to Pan jest łakomy! Oto kawałek, o którym mi Pan powie swoje zdanie. Co do mnie, to sprobuję „Togo"; wygląda niezgorzej... A jaki zapaszek idzie od Kamerunu. (Nakłada sobie na talerz).

Kiderlen (mając przed sobą mały kawałeczek Konga): Co, tylko tyle?

Cambon (połykając łapczywie): Niech Pan tylko sprobuje...

Kiderlen: Aj! (kawałek Konga utkwił mu w krtani). Gwałtu! na pomoc!... Dławię się!...

Cambon: To się musiało tak skończyć, kochany panie Kiderlen. Zawsze mówiłem panu, że pan ma większe oczy, niż żołądek. A może pan słyszał o pewnym starym przysłowiu twoich dobrych znajomych — polaków: „Wilcze oczy, popie gardło..."

— **Małżeństwa indyjskie.** Z ogłoszonego niedawno w Londynie spisu ludności w Indjach przytacza Journal des Débat's' interesujące wyjątki. I tak według cytowanego źródła żyje w Indjach 250 000 mężatek, które nie przekroczyły 5 roku życia, 2 000 000 nie ma jeszcze lat 10, 6 miljonów jest w wieku 10—15 lat, 9 miljonów ma od 15—20 lat. Rzecz prosta, że te przedwczesne małżeństwa, przyjętym zwyczajem, odbywają się na mocy układów między oj-

cami rodzin. Zamężna dziewczynka wychowuje się w domu ojca i dopiero po ukończeniu 12 roku życia oddają ją prawowitemu małżonkowi. Ogółem urodzenie się dziewczynki witane jest jako nieszczęście, gdyż konieczność wydania jej, o ile możności najwcześniej, zamąż, wymaga złożenia pewnego posagu. Stąd też dzieciobójstwa w Indjach są wypadkiem dość częstym. Zwyczaj przedwczesnego wydawania dziewcząt zamąż, powoduje nienaturalne skutki: według ostatniego spisu ludności w Indjach jest 26 miljonów wdów, z których 10 000 nie przekroczyło 5 roku życia, 5000 dochodzi zaledwie 10 roku, a 276 000 ma około 15 lat życia.

Nowe wydawnictwa.

Ptasznik z Tyrolu. W samą porę pojawiło się nakładem księgarni i składu nut M. Niemierkiewicza w Poznaniu libreto do operetki Zellera p. t. „Ptasznik z Tyrolu“. Przekładu z niemieckiego dokonał Adolf Kitschmann. Książeczka, wydana gustownie na dobrym papierze, obejmuje 55 stron druku. Przy tej sposobności przypominamy, że nakładem tej samej księgarni ukazały się libreta do „Czaru walca“, „Druciarza“, „Księżniczki dolarów“, „Wesołej wdówki“ i „Lalki“.

—

Po ziemi ojczystej. II. Katedra poznańska w historji, sztuce i podaniach. Zebrali i opracowali: dr. J. S. Zubrzycki i Jadwiga z Łobzowa. Nakład własny. Kraków 1911. — Drugi zeszyt tego sympatycznego wydawnictwa popularnego poświęcony został w całości katedrze poznańskiej, która jest najstarszym kościołem w Polsce, założonym w roku 968. Widzimy tu na wstępie reprodukcję ciekawej ryciny Brauna i Hogenberga z wieku XVII, przedstawiającą katedrę i kościół Panny Marji, a dalej: układ murów katedry poznańskiej i słynną kołatkę z bronzu u drzwi głównych — rzadkiej ceny, zabytek z XV. wieku, wreszcie wystawę przednią katedry, oraz posągi Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego w „kaplicy złotej“, widok na ścianę lewą tej kaplicy i grobowiec Bolesława Chrobrego. Całości dopełnia pożyteczny tekst, przeplatany utworami poetyckimi i wspomnieniami historycznymi.

Składki.

— * **Na szpitalik św. Józefa** złożyła rodzina w miejsce wieńca na trumnę śp. Ignacego Szafrana 10 mk.

— * **Na łóżeczko** imienia hr. Engeströma w Stacji sanitarnej w Kobylnicy złożyła łaskawie pani Władysławowa Stablewska ku uczczeniu pamięci śp. Tadeuszowej Stablewskiej 230 marek. — Dotąd złożono marek 5269,95. W imieniu Wydziału opiekuńczego Stacji Sanitarnej w Kobylnicy, kwitując z odbioru, składam serdeczne podziękowanie prosząc o nadsyłanie dalszych ofiar.

Marja Haza Radlic.

— * **Na dom sierot** i ochronkę św. Wojciecha w Gnieźnie złożyli w dalszym ciągu ofiary: ks. biskup dr. Klunder z Pelplina 10 mk., ks. prałat Ussorowski z Kwieciszewa 30 mk., ks. dziekan Bobowski z Ludzisk 30 mk., N. N. z R. 5 mk., p. W. Kaiser z Skalmierzyc 5 mk., Tow. Czeladzi kat. w Gnieźnie 17 mk., ks. dziekan Jany z Sokolnik 30 mk. Razem złożono 788 mk.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom w imieniu sierot składa najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 19. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Władysław Turek z Marją Stachowiak. Mistrz piekarski Stefan Czekalski z Teodorą Brzozowską. Robotnik Michał Stachowiak z Marją Czajka. Portjer Michał Wojtyniak z Apolonją Wieloch.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców
Wyprawki dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 57/58.

Śluby: Sierżant Paweł Böde z Alicją Lenz. Stolarz Stanisław Grządzielski z Katarzyną Nowakowską. Robotnik Ryszard Thiel z Jadwigą Gluch. Maszynista Ludwik Stasiński z Anną Hinze.

Urodzenia. Syna: Kupiec Szmul Glaser. Kolonista Gustaw Welz. Nauczyciel Maksymiljan Lorke. Właściciel furmanek Filip Korcz. Robotnik Bernard Szafranek. Stelmach Ernest Tzschentke. Zwrotniczy Ferdynand Linke. Niezam.: L., C.

Córkę: Robotnik Robert Dohnke. Robotnik Stanisław Tabatt. Kasjer Władysław Rzepa. Szafner Ernest Stenzel. Robotnik Antoni Maroszyk. Niezam.: S., Z.

Bliźnięta. Syna i córkę: Cieśla Ignacy Mikusiński.

Zmarli: Fabrykant cholewek Ignacy Szafran, 53 lata. Robotnik Józef Krüger, 68 lat. Robotnik Józef Przybylski, 50 lat. Rzeźnik Franciszek Roszkiewicz, 36 lat. Rzeźnik Władysław Rybarczyk, 47 lat. Marja Łukaszczyk, 18 dni. Marja Roszyk, 3 lata 3 miesiące. Robotnik Maksymiljan Bąkowski, 28 lat. Pozasłużbowy asystent magistracki Robert Foulié, 57 lat. Czesław Koperski, 3 miesiące 20 dni. Pisarz prywatny Robert Pratsch, 37 lat.

Towarzystwa.

— **Tow. Dziennikarzy i literatów polskich.** Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godz. 4. po poł. w Czerwonym pokoju Domu Przemysłowego. Na porządku dziennym: 1) Komunikat Zarządu o Zjeździe Delegatów Związku Dzien. polskich. 2) Sprawa przynależności Tow. do Związku Dzien. p. (ref. p. Cz. Kędzierski). 3) Projekt utworzenia kasy pogrzebowej (ref. p. K. Kościński). 4) W obronie godności prasy polskiej (ref. p. Z. Marweg). 5) Stosunek prasy polskiej do słowiańskiej (ref. p. D. Królikowski). 6) Sprawa reformy Muzeum Rapperswilskiego (ref. p. dr. M. Seyda). 7) Komunikaty Zarządu. 8) Wolne głosy.

— Zwyczajne zebranie **Koła Tow. Rękodzielników** w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 22. października 1911. wieczorem o godzinie 7. na sali Domu katolickiego. Na porządku obrad wykład p. Skwarcza oraz wybór bibljotekarza.

— Msza św. za spokój duszy zmarłych członków kat. Towarzystwa **Robotników polskich** w Poznaniu (przy farze), odprawi się w niedzielę 22. bm. o godz. 6 w kościele farnym.

Ostatnie wiadomości i telegramy.

Podbój Trypolisu.

Trypolis, 20. października. Eskadra włoska bombardowała wczoraj Homes; załoga turecka wywiesiła białą chorągiew, lecz włosi nie mogli wylądować wskutek za bardzo wzburzonego morza. Wylądowanie odłożono na dzisiaj.

Bombardowanie Benghasi.

Trypolis, 20. października. Agiencja Stefani donosi szczegóły o częściowym zbombardowaniu i zajęciu miasta Benghasi w Kyrenejce, dokonanym 18. bm. Włosi mieli miasto wziąć szturmem przy bardzo zaciętym oporze ze strony turków. Położenie włochów z każdym dniem stawać się ma korzystniejszym.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk, 19 10 1911

Notowania Tow Ceres.	
Pszenica bez zmiany, pł	Mk. 196,00—204,00
Żyto stalsza, pł	Mk. 173,00—00,00
Jęczmień bez zmiany, pł	Mk. 176,00—18 ,00
Owies: stała, pł.	Mk. 173,00 182,00
Otręby pszenne	Mk 6,30 za 50 kg.
„ żytnie	Mk. 6,25 za 50 kg

Bremeńskie notowania giełdowe.

Brema, 19. października.

Smalec, spokoj. loco, w sadkach cało- i półcentnarowych	48
w wiadrach podw.	49
Kawa, pożądana.	
(Notowania oficjalne giełdy bawełnianej)	
Bawełna, spok. Upland loco Middling	49 1/2

Urzędowe sprawozdanie targowe.

według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 20. października 1911.

Przedmiot		A. Zboże. Za 100 kg. towaru: wyborowego	średniego	pośledniego
Pszenica	cena najwyż.	20,20	19,90	19,70
	„ najniższa	19,90	19,70	19,30
	„ najczęst.	20,00	19,80	19,60
	towar zagran.	— —	— —	— —
Żyto	cena najwyż.	17,40	17,10	16,70
	„ najniższa	17,10	16,90	16,20
	„ najczęst.	17,30	17,00	16,50
	towar zagran.	— —	— —	— —
Jęczmień dla brow.	cena najwyż.	— —	— —	— —
	„ najniższa	— —	— —	— —
	„ najczęst.	— —	— —	— —
	towar zagran.	— —	— —	— —
Jęczmień na paszę	cena najwyż.	18,60	18,20	17,60
	„ najniższa	18,40	17,80	17,40
	„ najczęst.	18,40	18,00	17,60
	towar zagran.	— —	— —	— —
Owies	cena najwyż.	18,50	17,90	17,80
	„ najniższa	17,90	17,50	16,90
	„ najczęst.	18,50	17,50	17,30
	towar zagran.	— —	— —	— —

	B. Inne towary Cena najw.	najniż.	najcz.
Groch (żółty) do got. / Fasola (biała) / Soczewica — hurtow. za 100 k.	25,—	22,—	22,—
	38,—	34,—	36,—
	54,—	42,—	52,—
Groch (żółty) do got. / Fasola (biała) / Soczewica — detal. za 1 k.	—,30	—,28	—,30
	—,42	—,42	—,42
	—,90	—,70	—,90
Ziemniaki stare — hurtow. za 100 k.	7,20	6,30	6,80
„ młode — hurtow. za 100 k.	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki stare — detal. za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
„ młode *) — detal. za 1 kg.	—,12	—,10	—,12
Siano (stare — za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Siano (świeże *) — za 100 kg.	10,—	8,50	9,—
Słoma (równianka — za 100 kg.	5,—	4,80	4,60
Słoma (barłog i pras. — za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe — za 1 kg.	3,60	3,20	3,40
Jaja — za kopę (60 szt.)	5,—	4,40	4,80
Mleko tłuste — za 1 ltr.	—,22	—,18	—,20

*) tylko w mies. czerwcu, lipcu i sierpniu.

	C. Ceny mięsa Cena za 1 kg. najw.	najniż.	najcz.
Wołowina	(od kulki	1,60	1,60	1,70
	(od piersi	1,60	1,40	1,50
	(od brzucha	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	(hurtow. za 100 k.	—,—	—,—	—,—
	(od kulki	2,—	1,60	1,80
	(od piersi	1,90	1,60	1,70
Skopowina	(od kulki	2,00	1,80	2,10
	(od piersi	1,80	1,60	1,80
	(od kulki	1,70	1,50	1,60
	(od piersi	1,80	1,40	1,60
Wieprzow.	(głowizna i nogi	—,70	—,60	0,50
	(okrasa od grzbietu	1,40	1,20	1,30
	(szynka krajowa	2,60	2,00	2,20
	(okrasa kraj. wędz.	1,60	1,50	1,60
Konina		—,80	—,60	0,50

Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacone; n=niższe; ult=ultimo.

Tendencja.	20. 10. wahaj.	19. 10. wahaj.
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 5/8
Korony	84,85	84,85
Ruble	216,45	216,45
4 proc. niem. pożyczka państw.	101,60	101,60
3 „ „ „ „	82,10	82,10
4 „ pruskie konsole	101,90	102,—
3 1/2 „ „ „	91,70	91,75
3 „ „ „	82,—	82,—
3 1/2 „ pozn. pożyczka prow.	89,10	89,40
3 „ „ „ „ 1895	78,75	—,—
4 „ „ poż. miejska 1905	99,80	99,80
4 „ „ „ „ 1908	99,90	99,90
3 1/2 „ „ „ „ 1894-1908	90,	90,—
4 „ pozn. listy zast. ser. VI—X	103, p	102,80
4 „ „ „ „ XI—XVII	90,— p	90,—
3 1/2 „ „ „ „ serja D	99,60 d	99,—
3 „ „ „ „ „ A	81,75 p	—,—
4 „ „ „ „ „ E	99,60 p	99,60
3 1/2 „ „ „ „ „ C	90,— p	89,90
3 „ „ „ „ „ B	81,25 d	81,—
3 1/2 proc. Zach.-pr. listy zast. now. II.	89,65	89,60
3 „ „ „ „ „	7 ,70	78,80
4 „ pozn. listy rentowe	100,—	100 —
3 1/2 „ „ „	90 —	90,20
4 „ pożyczka rosyjska 1902	89,90	89,90
3 1/2 „ „ „ 1905	1 0,10	100 —
4 „ serbska amortyzacja	84,80	84,90
Tureckie losy 400 frankowe.	160,20	160,—
3 1/2 proc. polskie listy zastawne	98,	98,25
Akcje berlińskiej kolei elektryczn.	191,90	191,75
„ poznańskiej „ „	186,50	187,90
„ kolei wschodniej,	—,—	—,—
„ banku darmstackiego	125,40	128,40
„ prywatn. banku gdańskiego	136,25	136,40
„ banku drezdeńskiego	154,10	154,60
„ półn. niem. zakładu kredyt.	124,25	124,—
„ banku wsch. dla handl. i prz.	129,—	129,—
„ browaru Huggera	139,50	139,75
„ tow. wyrobu drzewa Bendix	76,50	76,50
„ berl. masz. Schwarzkopf	288,—	281,25
„ bochumsk. lejarni stali ult.	221,75	220,50
„ wrocławskiej sprytowni	372,—	375,—
„ chemicznej fabryki Milcha.	277,	278,—
„ sukrowni w Wschowie	218,60	218,75
„ garbarni i farbierni Renner	296,—	299,50
„ kopalnie w Harpen.	173,60	172,80
„ tow. młyn. Hermanna	187,50	187,50
„ kopalni Hohenlohe	201,50	203,—
„ sukrowni w Kruszwicy	285,—	285,—
„ Löhnerta,	120,25	121,50
„ górnośląsk. przem. żelaza	82,—	81,—
„ górnośląsk. zakład. koksow.	174,—	178,90
„ tow. wyr. cement. w Opolu	151,50	151,—
„ fabr. masz. Orenstein Koppel	206,50	207,25
„ poznańskiej sprytowni	410,—	410,—
„ Siemens & Halske	238,80	238,50
„ Schukerta	155,90	155,25
„ tow. chemicznego Union	304,—	298,50
„ 4 1/2 proc. chem. fab. Milcha ob.	102,20	102,20
„ austrjack. zakładu kred. ult.	199,—	199,—
„ berlińsk. tow. handl. ult.	164,—	164,—
„ banku niemieckiego ult.	257,—	254,—
„ dyskontu komandytowego	185,—	184,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	149,—	149,—
„ kolei Szantung ultimo	116,—	116,—
Lombardy ultimo	19,—	19,—
Akcje Baltimore and Ohio	93,—	93,—
„ Canada Pacific	284,—	284,—
„ kolei warszawsko-wiedeńsk	20,—	20,—
„ Laurahuty ultimo	163,—	161,—
„ kopalni Phönixa A. G. ult	24,—	24,—
„ kopalni w Gelsenkirchen ult	180,—	181,—
„ hambursk. tow. transp. ult.	180,—	181,—
„ Tow. okrętowego Hansa ult.	184,—	185,—
Akcje pół.-niem. Lloyda ultimo	99,—	94,—
„ Edisona (A, E, G,) ultimo	264,—	264,—

Kursy o godzinie 2.

Akcje Banku Niemieckiego	257,—	257,—
Lombardy	19,—	19,—
Akcje Canada Pacific	282,—	282,—
Akcje kolei Warsz.-Wiedeńsk.	200,—	200,—
Akcje kopalni Phönix	247,—	247,—

Targ na zboże.

Poznań, dnia 20. października 1911

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średn.	pośledn.
Pszenica nowa	20,00	19,80	18,90
Żyto nowe	17,40	16,90	16,20
Jęczmień	18,20	17,40	16,40
Owies nowy.	18,20	17,80	17,20
„ stary	—,—	—,—	—,—

Poznań, dnia 20 października 1911

Notowania Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej)

Pszenica nowa (dobra) biała	200
„ „ „ „	198
Żyto 120 (stare)	174
„ „ (nowe)	
Jęczmień dla browaru	186
„ „ „	182

Tendencja: mocna.

Sydgowo 19 października 191

Urzędowe sprawozdanie [illegible]

Pszenica biała (130 f.)	201
„ kolorowa (130 f.)	199
„ czerwona (130 f.)	197
Żyto nowe (135 f.)	171
„ „ (131 f.)	—
„ „ (118 f.)	—
„ „ (115 f.)	—
Jęczmień dla młynarzy	155 160
„ „ browarów	169 181
Groch na paszę	165 171
Owies	— —

Wrocław 19 października 1911

Notowania przymusowe

Pszenica	biała	17,80 19,80	20,50
„	żółta	17,80 19,70	21,40
Żyto		16,50 18,00	18,20
Jęczmień		00,00—14,75	15,75
„	dla browarów	16,50—18,00	18,50
Owies		16,70—17,30	17,80
Groch do gotowania		00,00—19,00	22,—
„	na paszę	— 16,50	18,50
„	Wiktorja	23,00—27,00	30,00
Groch ogrodowy		27,00 29,00	31,00
„	koński	0 ,00—00,00	00,00
Kukurydza		— — 17,75	18,50
Łubin	żółty	0,00—00,00	00,00
„	niebieski	0,00	0 ,00
Wika		17,00—19,00	20,00
Peluszka		17,00—18,00	19,00

Nasiona oleiste

Siemie lniane śląskie	30,00—33,00—36,00
„ rosyjskie	31,00 34,00 36,00
Rzep zimowy	26,50—27,50—29,00
Siemie konopne	26,00—27,00—28,00
Kuchy rzepiowe śląskie	13,25—14,00
„ „ obce	12,25—13,00
Kuchy lniane	18,75—19,75
palmowe	14,50—15,25

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona	00,00—00,00—00,00—00,00
„ biała	00,00—00,00—00,00—00,00
„ szwedzka	00,00—00,00—00,00—00,00
Tymotka	00,00—00,00—00,00—00,00
Rajgras	00,00—00,00—00,00
Saradela nowa	18,00—19,50—21,00
Inkarnatka	38—32

Mąka za 100 kg.

Pszenna piękna	29,50—30,25
Żytnia piękne	26,25—26,75
Mąka do pieczenia domowego	25,50—26,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,50
Pszenne otręby	13,00—14,00

Ceny na kartofle: za 50 kg.

Kartofle do jedzenia	2,60—3,50
„ fabryczne	2,10—2,40
Mąka kartoflana, dobra	00,00—28,—
Mączka kartoflana, dobra	00,00—27,25

Wrocław dnia 19. października 1911

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow. najw.	najn.	średniego najw.	najn.	pośledn. najw.	najn.
Pszenica biała	20,50	19,60	19,50	18,50	18,50	17,50
„ żółta	20,40	19,50	19,40	18,40	18,40	17,40
Żyto	18,20	17,70	17,60	16,70	16,60	15,70
Jęczmień	15,50	14,50	14,20	13,50	13,40	13,00
„ dla brow	18,50	18,00	17,90	16,50	—	—
Owies	17,80	17,30	17,20	17,00	16,90	16,50
Groch Wiktor	26,00	27,00	24,00	25,00	24,00	25,00
„ mały	21,50	21,00	19,80	18,80	18,00	17,50
Rzep	29,00		27,50	—	26,50	—
Słoma żytnia			za 100 kg.		4,30—	5,40
Siano nowe			za 100 kg		9,40—	9,80

Berlin, 20 października 1911

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń					
Luty					
Marzec					
Kwiecień					
Czerwiec					
Sierpień					
Październik	205,75	185,50	— —	— —	71,60
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	210,25	187,25	167,25	—	71,50
Maj	217,25	195—	190,—	— —	68—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—	—
Wrzesień	—	—,—	—,—	—	—

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik	17,52	17,60
grudzień	17,47	17,55
styczeń-marzec	17,50	17,60
maj	17,60	17,62
wrzesień	17,70	17,72
paźdz./grudz. 1912	12,87	12,92

Tendencja: ospała. Powietrze: łagodne, pogodne.

Hamburg, dnia 20 10.

Saletra. Locco 375

Wrzesień-październik	1002 1/2
Luty-Marzec	990

Tendencja: spok.

Targ na cukier.

Magdeburg 20 października

Surowiec prod. 88 proc. (bez opak.)	17,60 17,70
„ prod. 75 proc.	—,— —,—
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	—,— —,—
Cukier kryształowy (więcej worka)	—,— —,—
Rafinada „ „	—,— —,—
Mąka „ „	—,— —,—
Tendencja: spok.	

Targ na bydło.

Poznań, dnia 20. października 1911.

Miejska rzeźnia. Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Spędzono:

bydła	sztuk	82
świń	„	748
cieląt	„	149
owiec	„	105
kóz	„	17
prosiąt	„	454
razem	sztuk	1551

Płacono za 50 kg. żywej wagi:

I. Bydło:

A. Woły:
- a) pełnomięsne, wytuczone woły najlepsze, najwyżej 6-letnie . . . —
- b) młode, mięsiste, nie wytuczone woły i starsze wytuczone . . . . . —
- c) średnio pasione młode, dobrze pasione starsze . . . . . —
- d) mało pasione w każdym wieku . —

B. Stadniki:
- a) pełnomięsne, wyrosłe, najlepsze . —
- b) pełnomięsne młodsze 38 41
- c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 30 34

C. Jałówki i krowy:
- a) pełnomięsne, wytuczone jałówki najlepsze . . . . . —
- b) pełnomięsne, wytuczone krowy najlepsze do 7 lat . . . . . 38—40
- c) starsze, wytuczne krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałówki 35 38
- d) średnio pasione krowy i jałówki . 30 33
- e) mało pasione krowy i jałówki . . 20—24

D Mało pasione bydło młodociane (żarłoki) —

II. Cielęta:
- a) najwyborowsze, tuczone . . . . —
- b) wyborowo tuczone . . . . . 61—65
- c) średnio tuczone i dobre od tyłu . 54 58
- d) mało pasione i dobre od tyłu . . 46—50
- e) pośledne od tyłu . . . . . 40—45

III. Owce:

B. pasione na pastwiskach:
- a) tuczone . . . . . —
- b) pośledniejsze jagnięta i owce . — 28—32

IV. Świnie:
- a) tłuste ponad 5 cent. żywej wagi . —
- b) pełnomięsne ponad 2 i pół cent. żywej wagi . . . . . 43—47
- c) pełnom. ponad 2 cent. żywej wagi 41—46
- d) pełnomięsne do 1 cent. żywej wagi 34 41
- e) mięsiste niżej 160 funtów . . . 34—38
- f) nieczyste maciory . . . . . 33—43

Świń sprzedano i płacono za centnar żywej wagi: 1 sztukę po 50 mk., 2 sztuki po 48 mk., 19 sztuk po 47 mk., 18 sztuk po 46 mk., 37 sztuk po 45 mk., 10 sztuk po 44 mk., 22 sztuki po 43 mk., 60 sztuk po 42 mk., 80 sztuk po 41 mk., 17 sztuk po 40 mk., 17 sztuk po 39 mk. 19 sztuk po 38 mk., 9 sztuk po 37 mk. 23 sztuki po 36 mk. 51 sztuk po 35 mk. 27 sztuk po 34 mk. 11 sztuk po 33 mk., 9 sztuk po 32 mk. 8 sztuki po 31 mk.

Interes: spokojny.